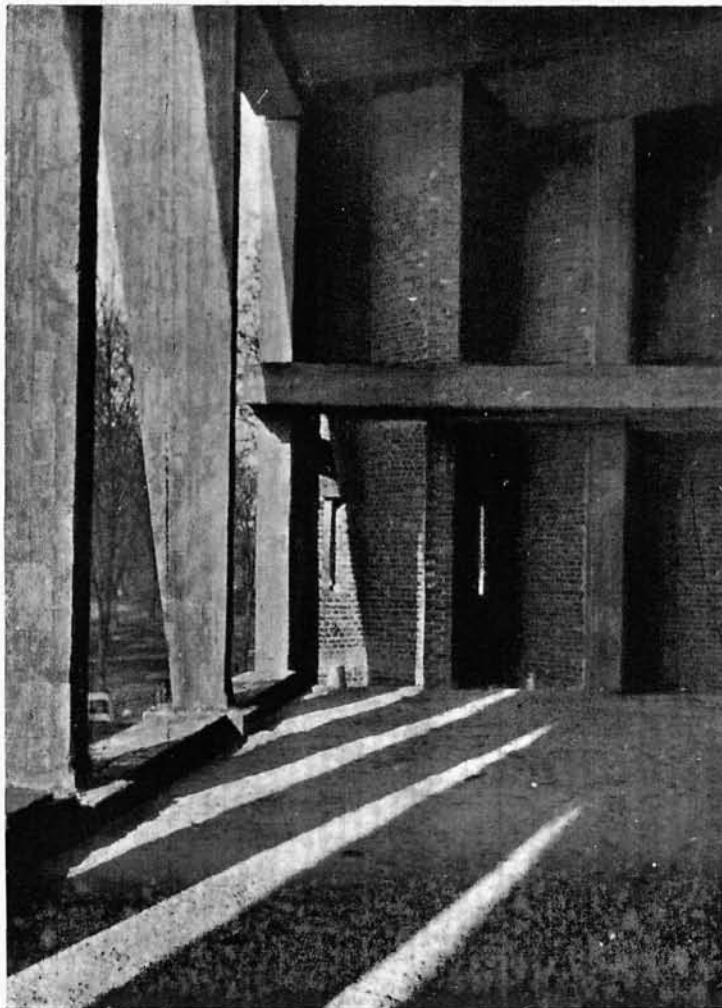


1. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa).
Ściana szczytowa hali ćwiczeń C. I. W. F.



CENTRALNY INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA BIELANACH W WARSZAWIE

EDGAR NORWERTH

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego powstał z inicjatywy p. Marszałka Piłsudskiego. Program i organizacja szkoły zostały opracowane przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a wykonanie samej budowy zostało zlecone Depart. Budownictwa M. S. Wojsk., z ramienia którego niżej podpisany opracował projekt Instytutu. Organizacja robót i kierownictwo budowy zostały poruczone inż. Maksymiljanowi Dudrykowi.

Termin wykonania budowy początkowo miał ułożyć się w jednym roku, lecz niespodziewana przerwa w dopływie kredytów w pełni sezonu rozciągnęła budowę prawie na dwa i pół roku, co, biorąc pod uwagę najrozmaitsze trudności natury formalnej, należy uważać za wyczyn rekordowy, który Instytut zawdzięcza ogromnej energii i wielkim zapasom cierpliwości inż. Dudryka. W każdym razie na jesień roku 1929, Szkoła mogła się wprowadzić i, w niewykończonym wprowadzie budynku, rozpocząć pierwszy rok szkolny.

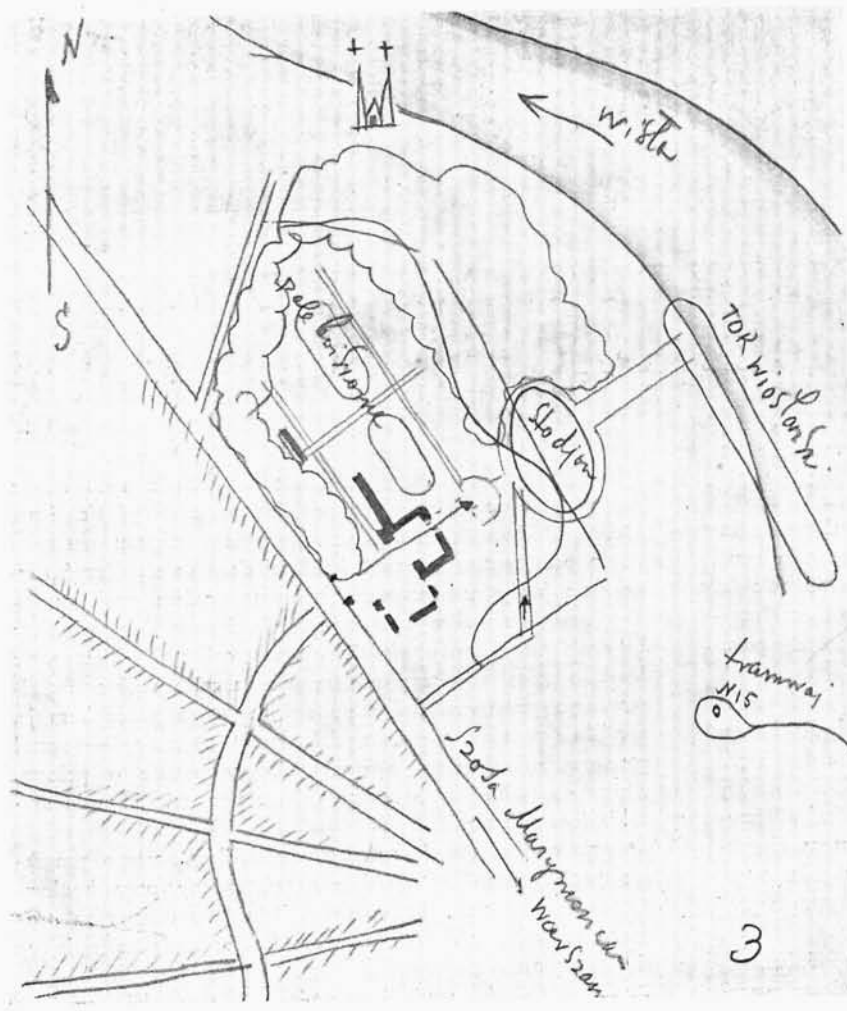
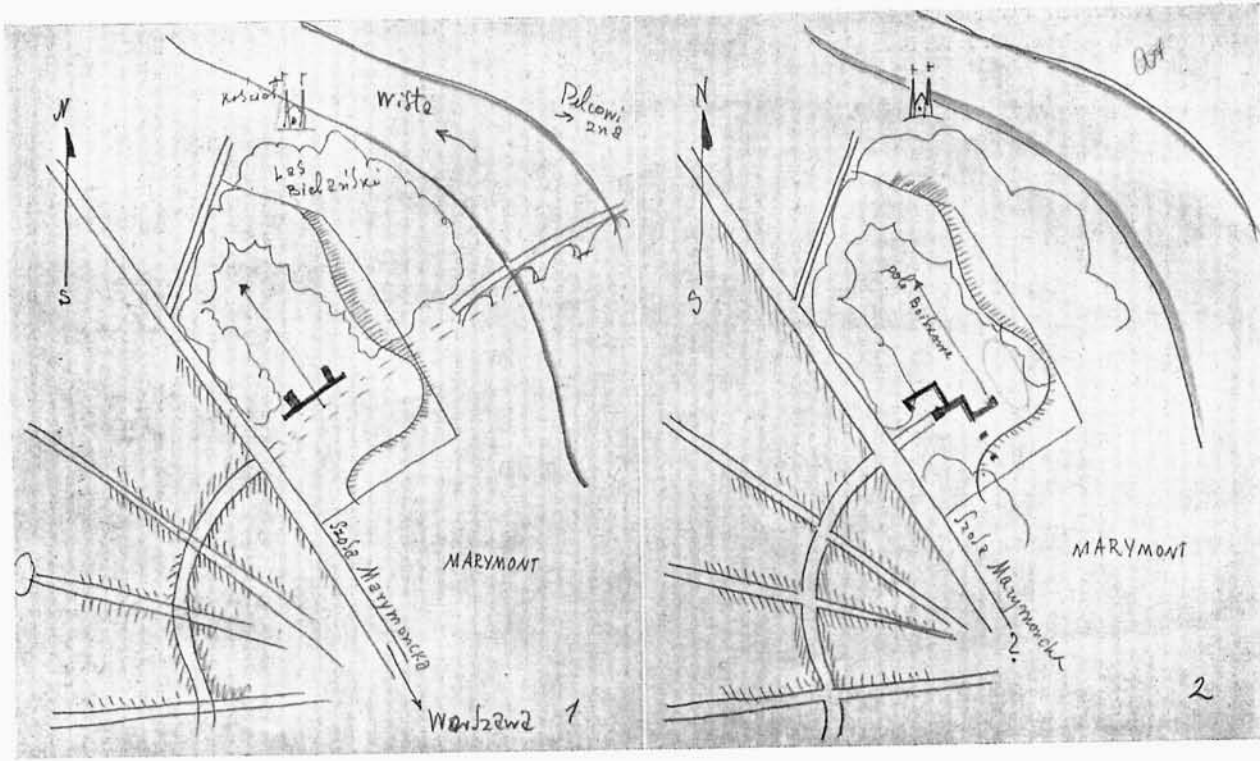
Pomimo normalnej pracy nad projektem niżej podpisanego, w celu szerszego oświetlenia sprawy, komitet budowy posta-

nowił ogłosić konkurs z terminem 1-go maja 1928 r., na którym czołowe miejsca zajęły projekty pp. Leszczyńskich i pp. Dobrzyńskich i Łobody. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło około połowy czerwca 1928 i od tej daty należy liczyć rozpoczęcie pracy nad ostatecznym opracowaniem projektu.

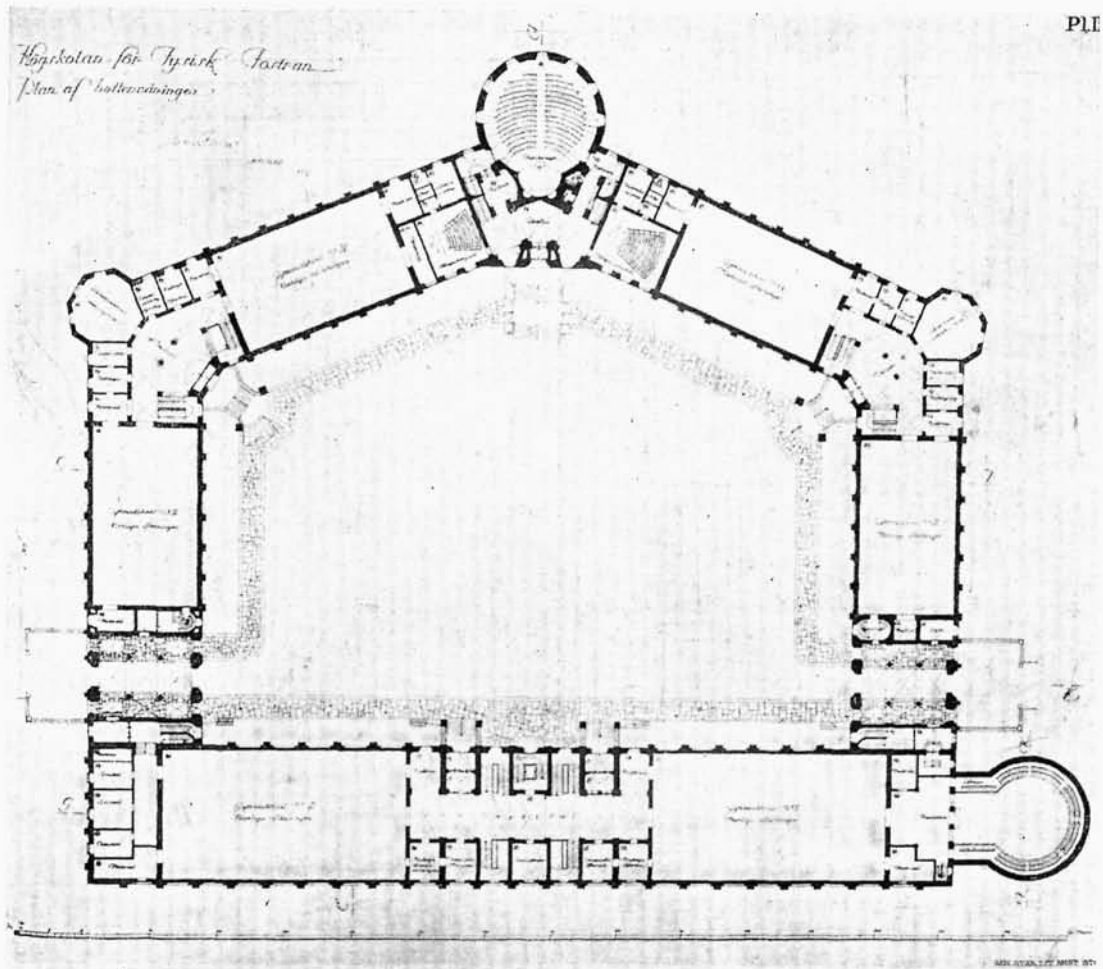
Konkurs nie został wykorzystany. Nie dlatego, żeby projekty były złe lub nie odpowiadały programowi, tylko dlatego, że konkurs został rozpisany podług wstępnego, zgrubsza naszkicowanego programu, który po zgłębieniu go przez komisję, specjalnie w międzyczasie wydelegowaną zagranicę — został gruntownie zmieniony, a raczej obcięty prawie o połowę, z powodu nadmiernych kosztów, jakie pociągało zbyt szerokie jego zakrojenie.

W gwałtownym tempie sporządzony podług nowego programu projekt został w terminie przedstawiony poza konkursem, i przez komisję konkursową siłą rzeczy uznany za programowo najbardziej realny, a architektonicznie za nadający się do wykonania.

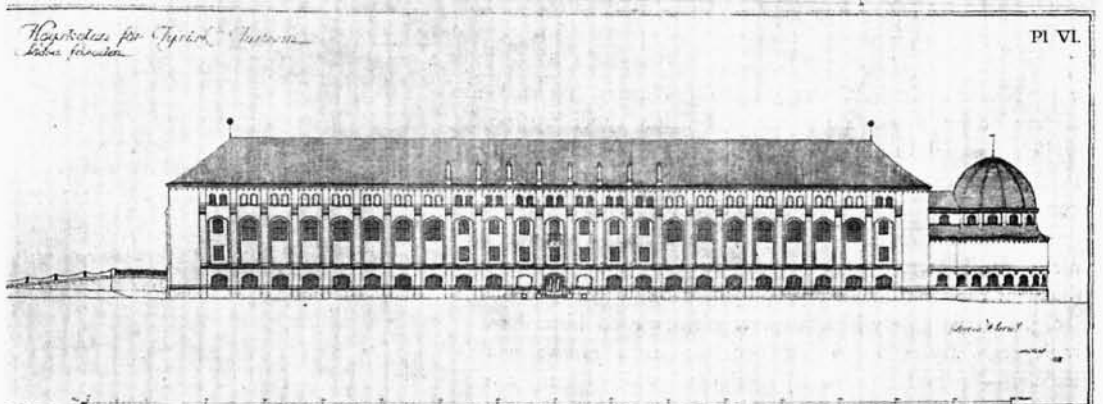
Przeszło miesięczny wyjazd zagranicę, gdzie zwiedziliśmy Cze-



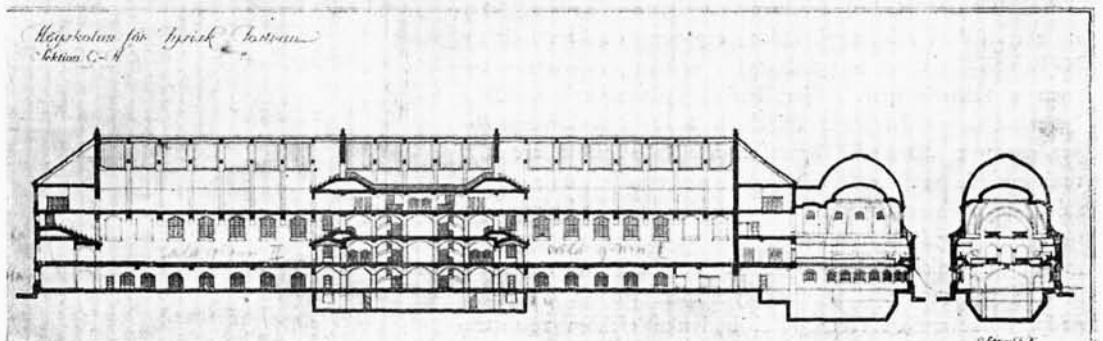
2 - 4.
 Arch. Edgar Norwerth (Warszawa).
 Szkice sytuacji C. I. W. F.



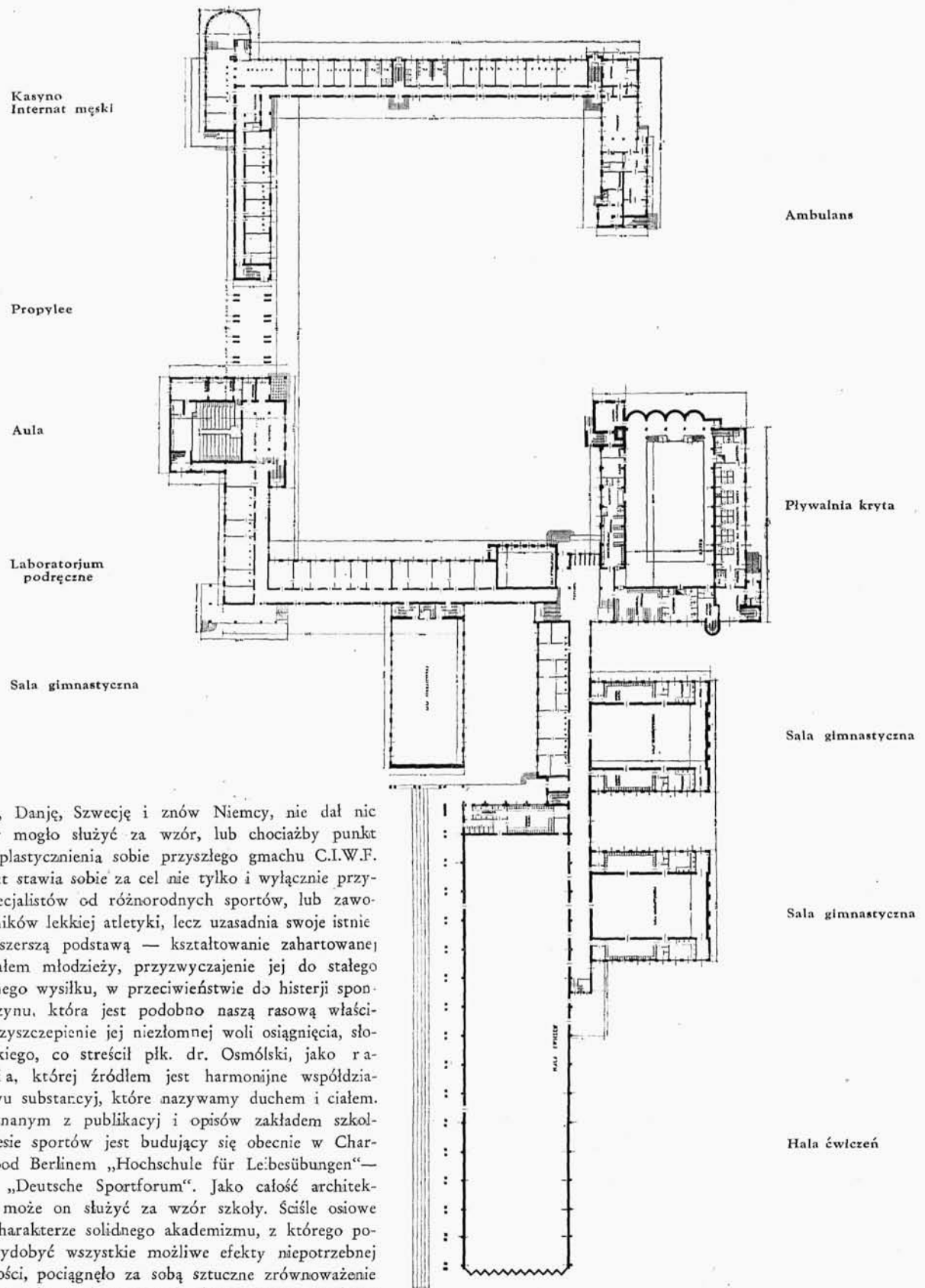
PLI



PI VI

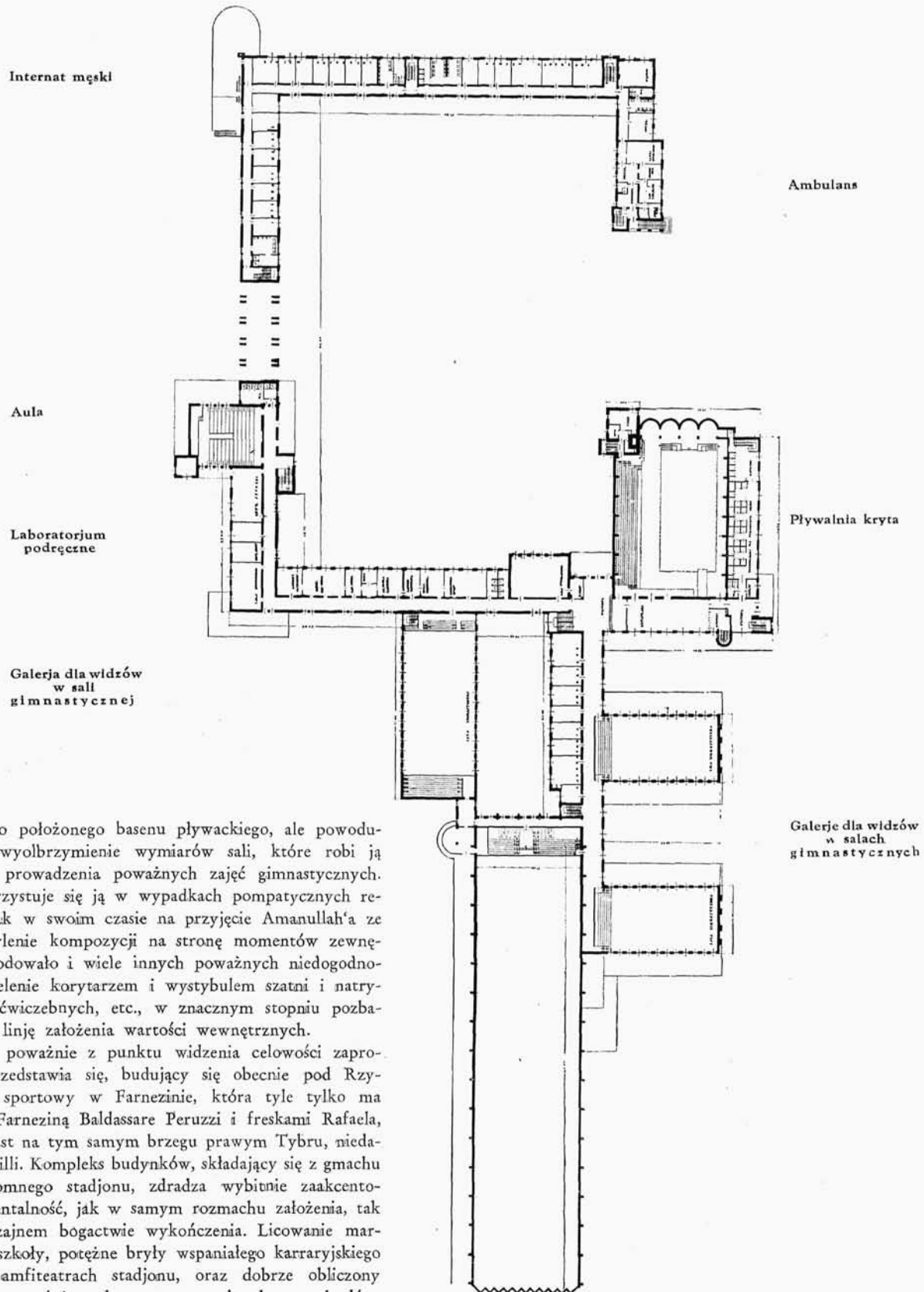


5. Instytut Wychowania Fizycznego w Sztokholmie.



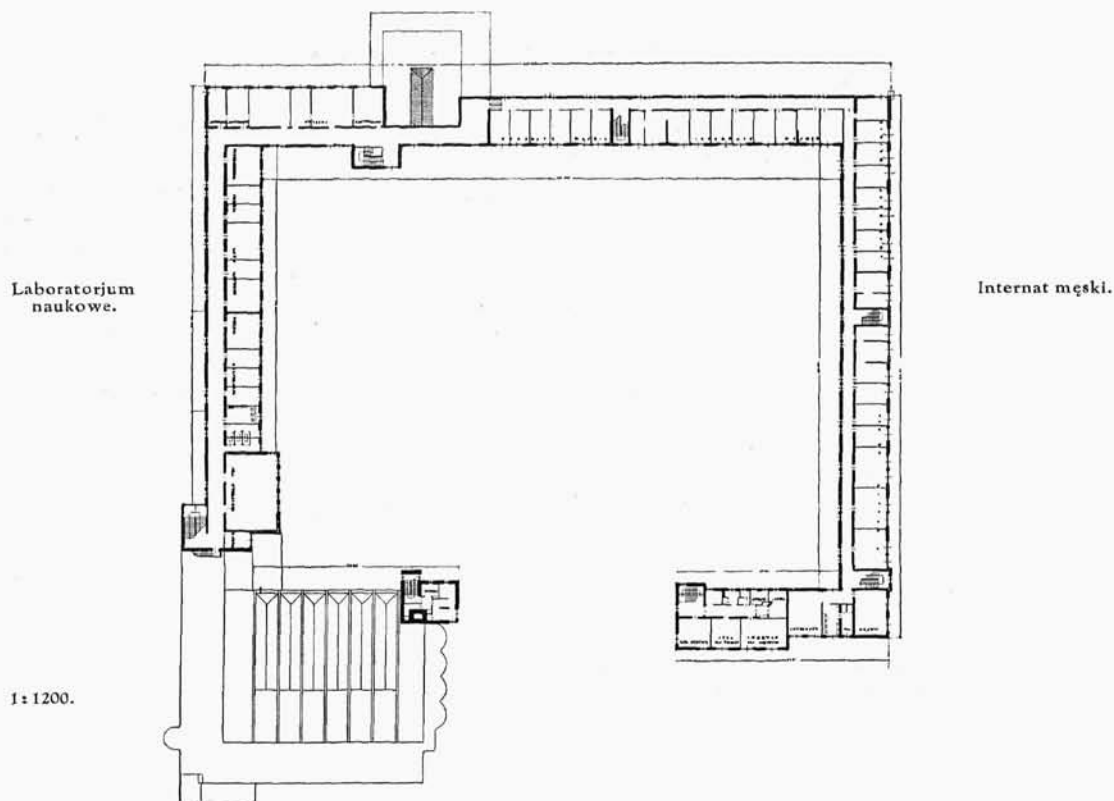
chy, Niemcy, Danję, Szwecję i znów Niemcy, nie dał nic takiego, coby mogło służyć za wzór, lub chociażby punkt wyjścia do uplastycznienia sobie przyszłego gmachu C.I.W.F. Polski Instytut stawia sobie za cel nie tylko i wyłącznie przygotowanie specjalistów od różnorodnych sportów, lub zawodowych techników lekkiej atletyki, lecz uzasadnia swoje istnienie o wiele szerszą podstawą — kształtowanie zahartowanej duchem i ciałem młodzieży, przyzwyczajenie jej do stałego i organizacyjnego wysiłku, w przeciwieństwie do hysterji spontanicznego czynu, która jest podobno naszą rasową właściwością. — przyszczepienie jej niezłomnej woli osiągnięcia, słowem, wszystkiego, co streścił płk. dr. Osmólski, jako radość życia, której źródłem jest harmonijne współdziałanie tych dwu substancyj, które nazywamy duchem i ciałem. Najbardziej znanym z publikacji i opisów zakładem szkolnym w zakresie sportów jest budujący się obecnie w Charlottenburgu pod Berlinem „Hochschule für Leibesübungen“ — powiązany z „Deutsche Sportforum“. Jako całość architektoniczna nie może on służyć za wzór szkoły. Ściśle osiowe założenie o charakterze solidnego akademizmu, z którego postarano się wydobyć wszystkie możliwe efekty niepotrzebnej monumentalności, pociągnęło za sobą sztuczne zrównoważenie niezgodnych ze sobą i różnorodnych elementów z wyraźnym podporządkowaniem rzeczowości budynku efektem zewnętrznym. Najwymowniej może zaznacza się to w zrównoważeniu bloku pływalni krytej z przeciwległą salą gimnastyczną, z dobrze coprawda pomyślanym efektem odbicia się ich w tafli

6. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Rzut parteru głównego gmachu C. I. W. F. Skala 1:1200.

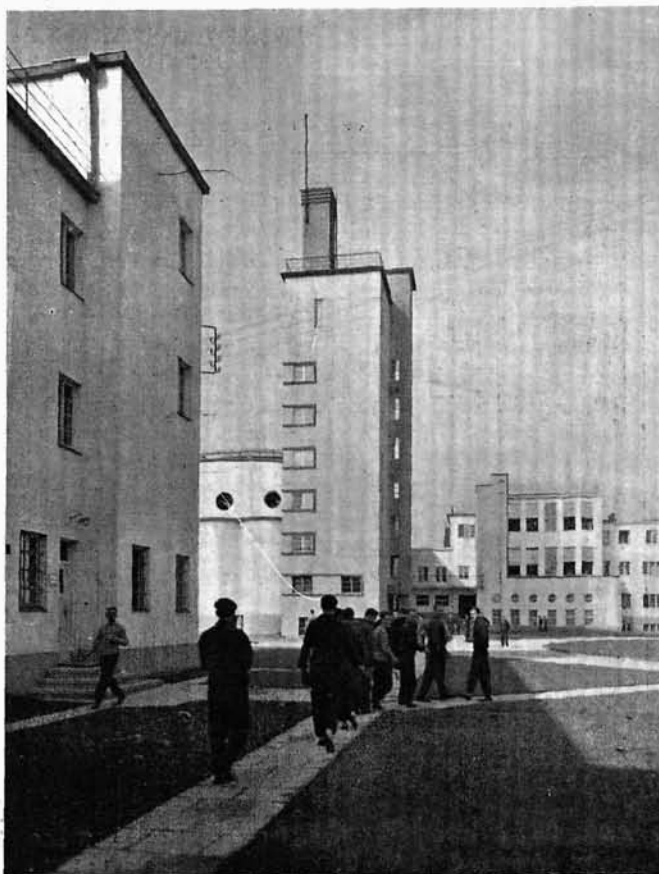


wodnej osiowo położonego basenu pływackiego, ale powodującym takie wyolbrzymienie wymiarów sali, które robi ją niezdadną do prowadzenia poważnych zajęć gimnastycznych. To też wykorzystuje się ją w wypadkach pompatycznych reprezentacyj, jak w swoim czasie na przyjęcie Amanullah'a ze świtą. Przechylenie kompozycji na stronę momentów zewnętrznych spowodowało i wiele innych poważnych niedogodności, jak oddzielenie korytarzem i wystybulem szatni i natrysków od sal ćwiczebnych, etc., w znacznym stopniu pozabawiając ogólną linię założenia wartości wewnętrznych. Jeszcze mniej poważnie z punktu widzenia celowości zaprojektowania przedstawia się, budujący się obecnie pod Rzymem, zakład sportowy w Farnezinie, która tyle tylko ma wspólnego z Farneziną Baldassare Peruzzi i freskami Rafaela, że położona jest na tym samym brzegu prawym Tybru, niedaleko słynnej willi. Kompleks budynków, składający się z gmachu szkoły i ogromnego stadjonu, zdradza wybitnie zaakcentowaną monumentalność, jak w samym rozmachu założenia, tak i w nadzwyczajnym bogactwie wykończenia. Licowanie marmurem ścian szkoły, potężne bryły wspaniałego karraryjskiego marmuru w amfiteatrach stadjonu, oraz dobrze obliczony efekt osiowo rozłożonych monumentalnych przejazdów, w związku z bardzo wymyślną niekiedy formą pomieszczeń użytkowych szkoły, w znacznej mierze przechylają kompozycję w stronę świadomej i dobrze przemyślanej efektywności dekoracyjnej na niekorzyść silnie zaniedbanej treściwości rozkładu wnętrznego. Przy zwiedzaniu tej wspaniałej budowli

7. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Rzut I piętra głównego gmachu C. I. W. F. Skala 1:1200.



8 — 9. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Rzut II piętra gmachu głównego i widok na wieżę ciśnień C. I. W. F.



mimowoli nasuwają się analogje z imperjalistycznym gestem Rzymu antycznego. Zresztą sama nazwa zakładu — Forum Mussolini — daje miarę szerokości jego zakroju i stopnia monumentalności.

O wiele poważniejszą, w sensie rzeczowości, była dla nas Wyższa Szkoła Gimnastyki w Sztokholmie, licząca sobie około stu lat istnienia. Powszechnie znane w świecie sportowym jej tradycje i metody pracy w wielu wypadkach służą za podstawę i punkt wyjścia dla programów szkół gimnastycznych. Lecz mieści się ona obecnie w prastarym gmachu ciasno zabudowanej dzielnicy miejskiej, i pod względem urządzeń technicznych jest w znacznej mierze przestarzała. W roku 1918 został opracowany starannie przemyślany projekt nowego gmachu Szkoły, który dotychczas nie jest urzeczywistniony z powodu znacznych kosztów, jakieby za sobą poniósł. Podajemy go w rzucie parteru i przekrojach, jako oryginalne rozwiązanie, które wiele dopomogło nam w przedstępnych badaniach programowych. (Rys. 5).

Temi trzema przykładami wyczerpuje się wszystko, co przed dwoma laty można było znaleźć w Europie w sprawie edukacji fizycznej, jeżeli nie liczyć pomniejszych szkółek prywatnych i państwowych.

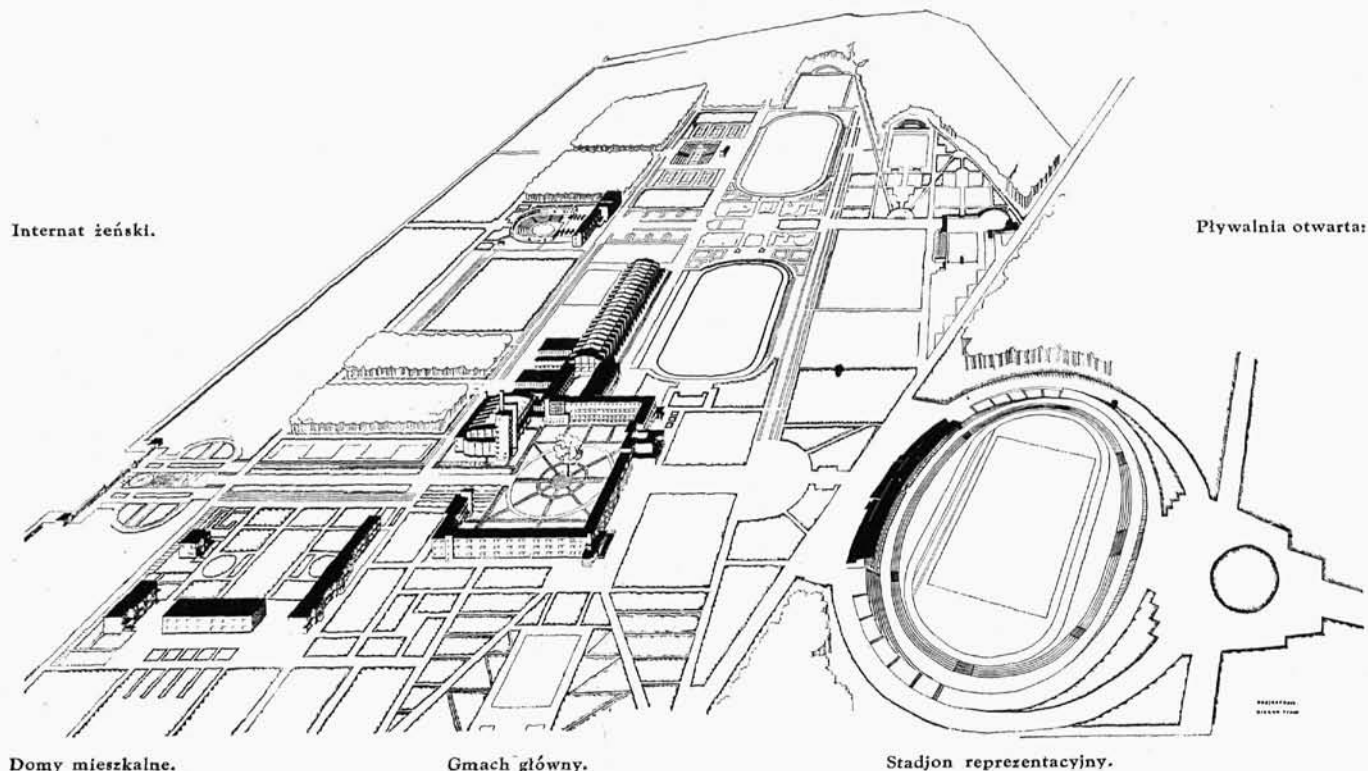
O ile jednak nie znaleźliśmy zagranicą nic takiego, co by mogło zapłodnić wyobraźnię kompozycyjną, o tyle plon, zebrany przez komisję w dziedzinie technicznych urządzeń boisk, pływalni, sal gimnastycznych, w sposobach wykończenia drobnych, a często poważnych szczegółów, był nader obfity i pouczający. Nie zatrzymujemy się tu na ich opisanie, poprzestając narazie na stronie czysto kompozycyjnej.

Pierwsze trudności, jakie powstały przed ułożeniem samego



Prace mularskie, żelbet i ciestelskie wyk. f. „E. Gruca i A. K. Słabczyński” (Warszawa). Kotłownię centralną i maszynownię wyk „Józef Kamler i S-ka, inżynierowie” (Warszawa). Posadzki deszczulkowe dębowe z fabryki Liceum Krzemienieckiego, wyl. przedstawicielstwo „Tadeusz Królikiewicz” (W-wa).

10. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Pływalnia i wieża ciśnien C. I. W. F.



11 — 12. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Plan sytuacyjny C. I. W. F. z lotu ptaka.

szkicu gmachu, dotyczyły sprawy urbanistycznego usytuowania budynku. Trudności te nie były normalnym znakiem zapytania, który zawsze istnieje przy każdym projektowaniu, lecz wynikały z niepewności, jaką powodował płynny i niezdecydowany stan planu regulacyjnego Warszawy, właśnie przy terenie, obranym dla Instytutu. Tymczasem strona urbanistyczna miała w tym wypadku znaczenie zasadnicze.

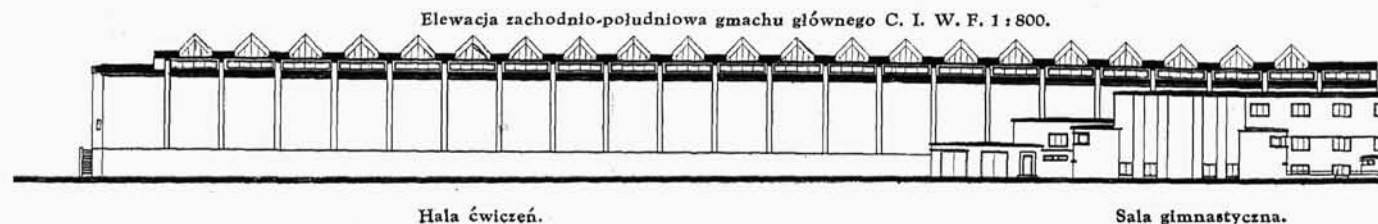
Pod budowę Instytutu został przydzielony jeden z najładniej położonych terenów podstołecznych, obszaru około 80 ha., na wysokim brzegu Wisły, z rozległym widokiem na Pragę i rzekę, i pięknym zadrzewieniem Bielańskiego lasu. Było to ongiś miejsce rosyjskich obozów letnich, położonych wzdłuż szosy Marymonckiej, od odnogi, prowadzącej do klasztoru i aż do starej drewnianej cerkwi. Właśnie na początek tego placu wypada, prostopadle do szosy, i w niej utykając, wykrzywiona w kształcie pijawki szeroka arterja, należąca do tego wachlarza regulacyjnego, o którym na tych łamach kilkakrotnie dość niepochlebnie się odzywałem. Widocznie za karę przyszło mi teraz do niego się dostosowywać.

Jeżeli cierpliwy, a urbanistycznie nastrojony, czytelnik zechce rozłożyć przed sobą plan Warszawy, dołączony do „Regulacji i Zabudowy“ z roku 1928,^{d)} a dla ułatwienia pracy wyo-

d) Podobno od tego czasu poczyniono zmiany w planie regulacyjnym, ale że ich pod ręką nie mam, a w r. 1928 mieć nie mogłem, — więc całe nasze rozumowanie tylko na tym planie jest osnute.

braźni uzbroi się w ołówek, to łatwo dostrzeże, że wyżej wspomniana arterja, nosząca piękną nazwę „Alej Zjednoczenia“, przedstawia się jako oderwany strzępek, który w połączeniu z innymi podobnymi strzępkami łatwo tworzy wielki zewnętrzny pierścień, okalający Warszawę na jej obecnych granicach.

Przedłużając wdół powyższą Aleję wzdłuż zachodniej strony cmentarza Powązkowskiego, trafiamy na szeroką ulicę, wpadającą przy cmentarzu Prawosławnym w ulicę Wolską. Po krótkiej przerwie, eleganckim, acz niezrozumiałym floresem, rozpoczyna się nowy, dłuższy odcinek, przechodzący między Szczęśliwicami a Rakowcem, w pobliżu Królikarni, przez Sierkierki i, mostem przez Wisłę, przez Kępę Gocławską, do Grochowa. Kierując się z Kępy Gocławskiej na Kawęczyn, wpadamy w odcinek szerokiej arterji, rodzącej się w nurtach Wisły około Bluszcza, łączącej Gocławek, Kawęczyn, Leninów, ażeby rozplnąć się w przestrzeni pod Białoleką i Marcelem. Te dwa odcinki, mijające się przy Wiśle naksztalt zwojów woluty Jońskiej, w połączeniu tworzyły prawie 3/4 obwodu pierścieniowego stolicy. Sam kierunek, w jakim wypada Aleja Zjednoczenia na szosę Marymoncką przy terenie CIWF'u nasywał myśl o możliwości, a raczej konieczności przedłużenia jej przez Wisłę na Różopol i Aleksandrów dla zamknięcia północnej części pierścienia przy Bródnie. Ponieważ taka ewentualność w przyszłym rozwoju miasta nie przedstawiała się





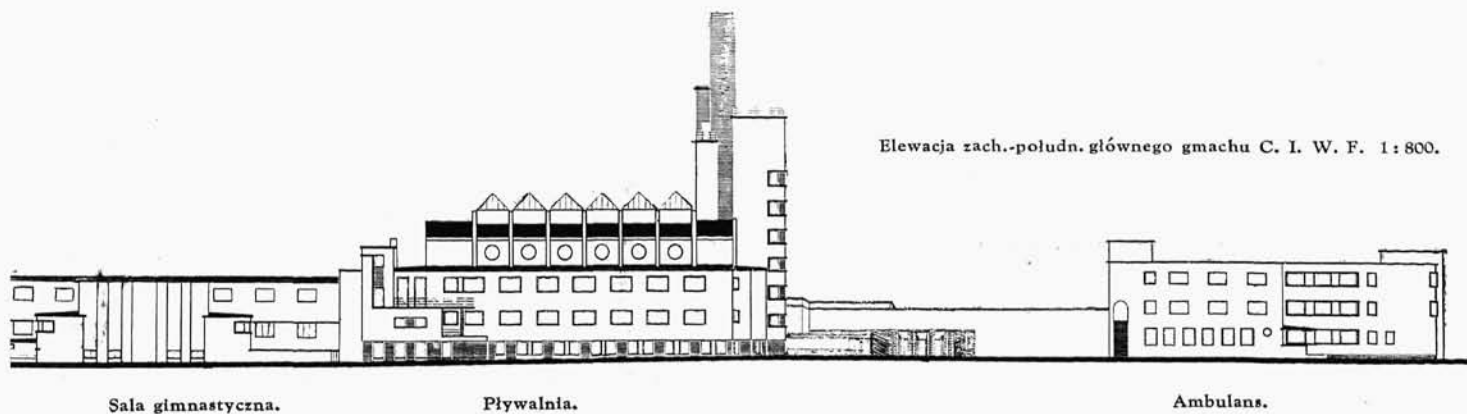
13 — 14. Architekt Edgar Norwerth (Warszawa). Podwórze główne i wejście do ambulansu.

zbytńo absurdalnie, a w decydującej mierze wpływała na usytuowanie i plan budynku, nasuwając mu podłużne względem nowej arterji rozwinięcia frontu (rys. 2), nawprost osi pola boiskowego, — postanowiłem zwrócić się do urzędów miarodajnych z prośbą o pomoc w rozstrzygnięciu niepewności. Odpowiedzi, aczkolwiek charakterystyczne i z pełną pewnością wygłoszone, wiele nie pomogły. W jednym z urzędów uznano połączenie w tem miejscu brzegów Wisły za wcale realne i, owszem, bardzo pożądane, — w drugim zaś, za ciężkie głupstwo, a to z powodu braku jakiegokolwiek potrzeby łączenia ładnej dzielnicy mieszkaniowej Bielany z zatraconą Pelcowizną i Bródnem... Po tych „informacjach“, niepewność się wzmogła.

Gdyby rzeczywiście okazało się, że owa arterja zakończy swój krótki żywot na szosie i dalej prowadzona nie będzie,

postawienie gmachu CIWF'u bokiem do szosy, w pozycji wyczekującej na tak niepewną możliwość przejścia przed nim kiedyś nowej arterji miejskiej, wyglądałoby na gest silnie przesadnej grzeczności urbanistycznej. A że z podobnem orjentowaniem gmachu niewątpliwie traciło się możność wykorzystania pięknej sytuacji, — po krótkich wahaniach i walce z własnym przekonaniem, wynikła nowa próba wręcz przeciwnego ustawienia budynku, — wpoprzek osi przyszłej ulicy, z mocnym akcentem architektonicznym, przyjmującym na siebie cały efekt zamknięcia wpadającej na niego alei (rys. 3).

Stan sytuacji drugiej potrwał niedługo. Sumienie architektoniczne nie mogło się pogodzić z tak brutalnem zasłonięciem przed wylotem alei spacerowej, (taką bowiem przedstawia się ona obecnie na planie) — rozległych horyzontów wy-

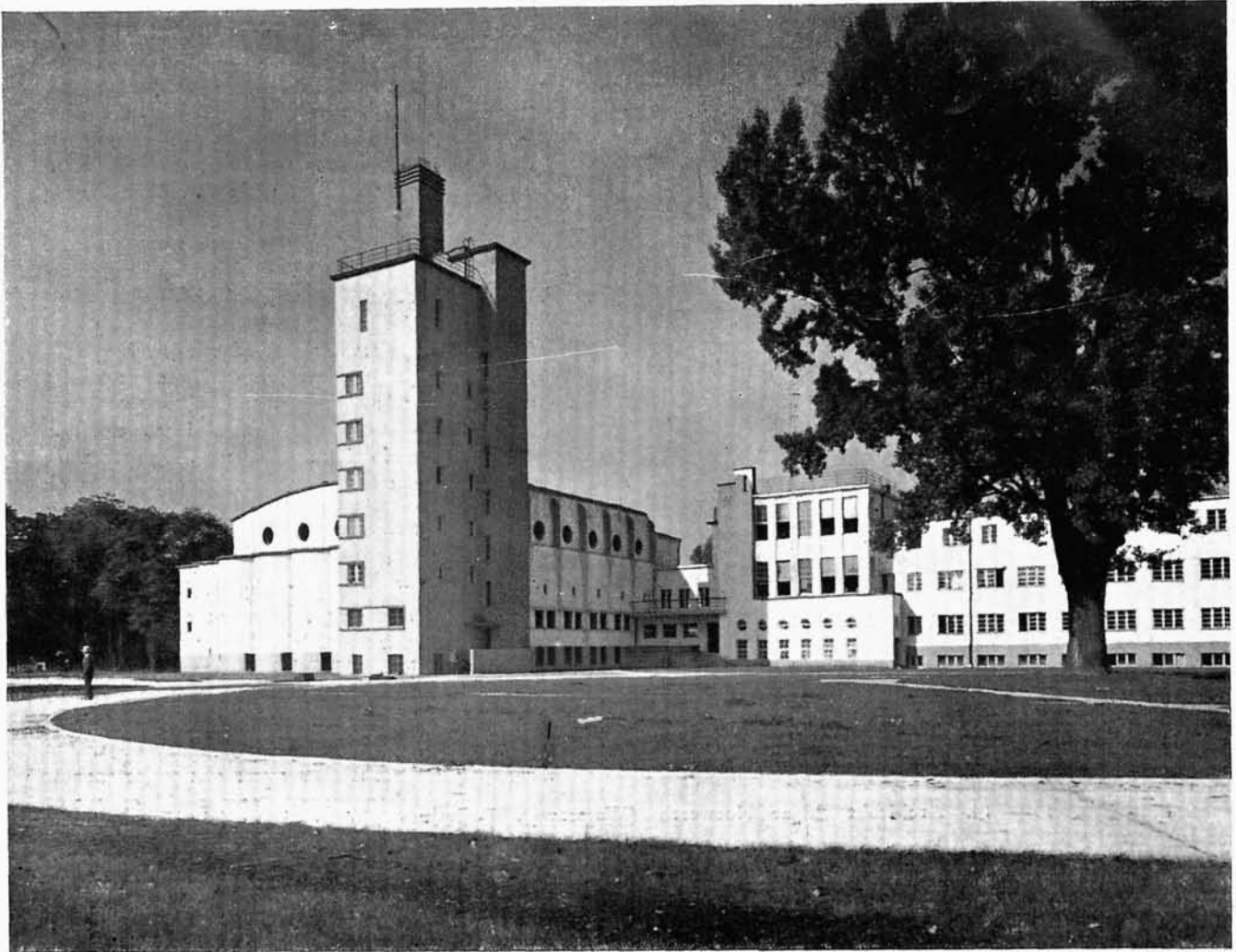


Elewacja zach.-połudn. głównego gmachu C. I. W. F. 1:800.

Sala gimnastyczna.

Pływalnia.

Ambulans.



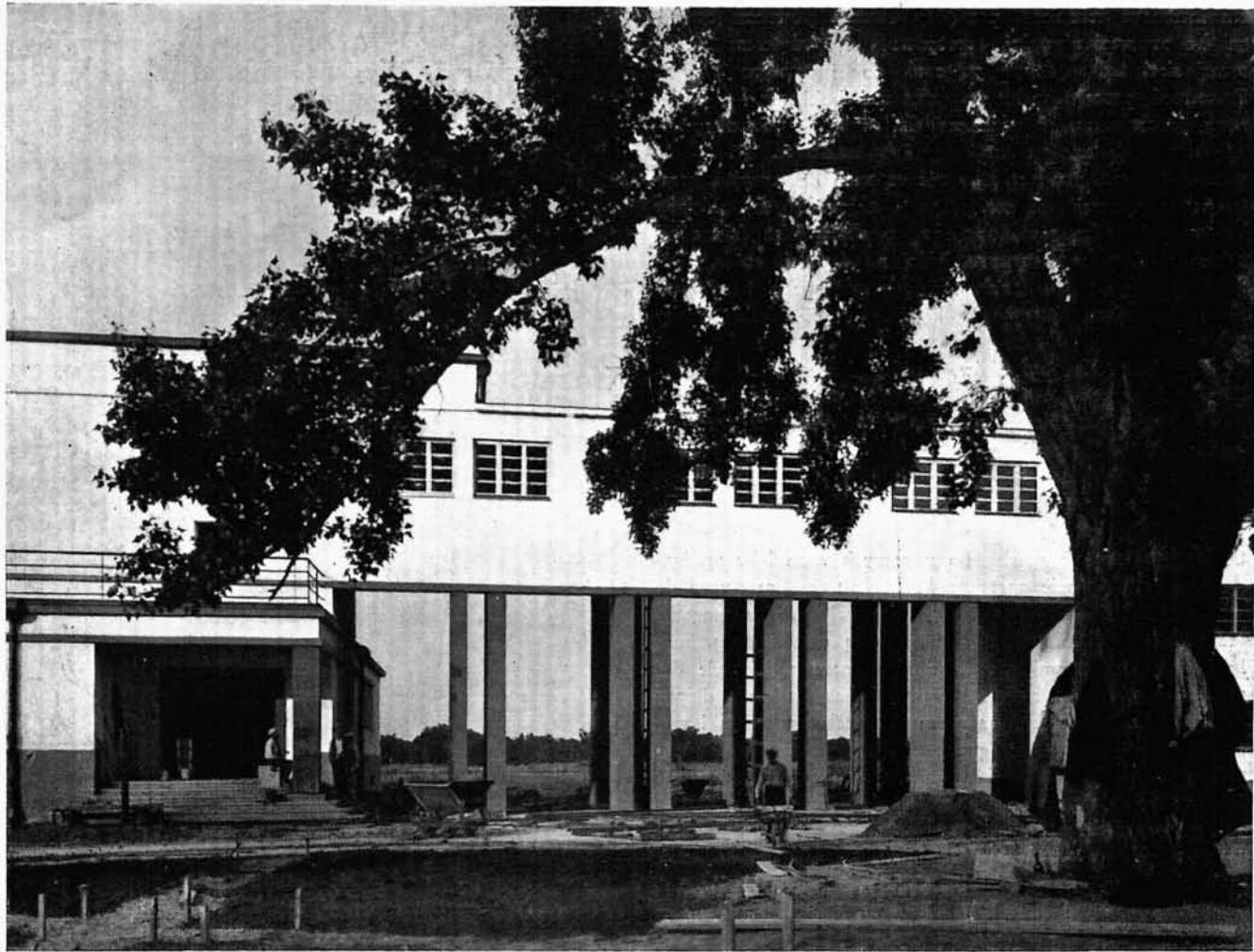
15 — 16. Architekt Edgar Norwerth (Warszawa). Podwórze gmachu głównego C. I. W. F. pod Bielaniami.

Prace mularskie, żelbet i ciesielskie wyk. f. „E. Gruca i A. K. Słabczyński” (Warszawa). Ogrzewanie centralne, kanalizację i wodociąg wyk. f. „J. Kamler i S-ka, inżynierowie” (Warszawa). Prace malarskie wnętrz wyk. f. „S. Lewandowski” (Warszawa). Stolarszczyznę wraz z okuciem, okna suwane, drzwi dębowe, drzwi wahadłowe, okna okrągłe, okno o 90-u skrzydłach wyk. f. „L. Łuczński i inż. L. Sobański”, Mechaniczne Warsztaty Stolarskie.

Elewacja połudn. - wsch. głównego gmachu C. I. W. F. 1:1200.



Pływalnia. Wieża ciśnień. Sala wykładowa. Laboratorja naukowe. Propylee. Aula.
Westibul słuchaczy Rada naukowa



18. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Propylee C. I. W. F. pod Bielaniem.

Na lewo westibul główny.

sokiego i najpiękniejszego brzegu Wisły. Między przesadzoną grzecznością sytuacji pierwszej, a szczerą brutalnością sytuacji drugiej, wynaleźliśmy kompromis, na którym ostatecznie zatrzymano się. (Rys. 4).

Nie mogąc żywić pretensji do decydowania w sprawach regulacji Warszawy, ani też zagłębiać się w przewidywania możliwych zmian w dalekiej przyszłości, oraz z braku czasu na wahania i wątpliwości, musieliśmy przyjąć istniejący stan rzeczy za punkt wyjścia. Budynek umieszczono wprost wylotu Alei Zjednoczenia, zamykając faktyczną możliwość jej przedłużenia dla komunikacji publicznej^{*)}. Dla zachowania chociażby wzrokowego efektu ciągłości Alei, odsunęliśmy się na bok z głównym akcentem zamknięcia, tak żeby jego pionowa bryła wchodziła w grę już przy ruchu na krzyżnię Alei. Przedłużenie osi Alei wpada w szeroką przerwę pomiędzy dwiema częściami budynku, przyłączeniem przejściem na drugim piętrze, opartym na szeregu słupów, tworzących rodzaj propylejów. W ten sposób chcieliśmy zachować cenne wrażenie przestrzeni z widokiem na wierzchołki lasu Bielańskiego, mającego w oddali pomiędzy słupami.

Nawiązanie do osi projektowanej przez miasto ulicy prze-

sądzało, zresztą na dobre, wewnętrzne rozplanowanie terenu. Umieszczenie kompleksu gmachów Instytutu przy wschodniej granicy terenu pozostawiało otwartą, niezalesioną i dobrze położoną przestrzeń na wygodne rozmieszczenie pola boiskowego, którego kompozycja musiała być organicznie związana z gmachem szkoły, stanowiąc programowo integralną część nauczania, ściśle powiązaną z wykładami teoretycznymi i ćwiczeniami wewnątrz w salach gimnastycznych.

Oś pola ćwiczeń, rozpoczynająca się przed frontem gmachu od strony Wisły, rozwija się w kierunku północno-wschodnim, doskonale układając się z najwygodniejszą dla boisk orientacją. Tak więc cała kompozycja została zbudowana na dwóch poprzecznych osiach, i jednej podłużnej — pola boiskowego (p. perspektywę z lotu ptaka). Pierwsza oś poprzeczna łączy wjazd od szosy poprzez propylee z projektowanym w przyszłości stadionem reprezentacyjnym pod wysoką skarpią od Wisły, z niezależną od terenów szkolnych komunikacją z miastem. Przejazd główny miałby pozostać jako komunikacja wewnętrzna, oraz specjalnie „reprezentacyjna“ dla gości „honorowych“. Wspomniane wyżej propylee mogą się przydać na przyszłość jako punkt wyjścia jakiegoś biegu Maratońskiego, przy ewentualnym wykorzystaniu przylegających terenów na Olimpiadę sportową.

Druga oś poprzeczna biegnie od osobno postawionego budyn-

^{*)} O ile wtem, obecne biuro regulacji ma teraz 'przykre trudności z tem zamknięciem. Niestety, tylko o dwa lata zapóźno.

ku internatu żeńskiego, pomiędzy dwoma głównymi boiskami ku otwartej pływalni, zaprojektowanej pod lasem, na tej samej sieci zewnętrznych połączeń, co i stadion główny. Przestrzeń pomiędzy dwoma głównymi boiskami — mniejszym futbolowym, i większym dla rugby — została zarezerwowana na teren dekoracyjny i kwiatnik, co, tymczasem, wraz z fontanną, mającą stanowić centrum dekoracyjne kompozycji terenowej, nie ma, niestety, najmniejszych widoków realizacji, i nadługo pozostanie na papierze, jako danina tej skromnej dozy romantyzmu, jakiej się dopuścił autor. Wokoło tych głównych boisk zostały zgrupowane pomniejsze place ćwiczebne, hokejowe, koszykowe, siatkówki, tenis i inne.

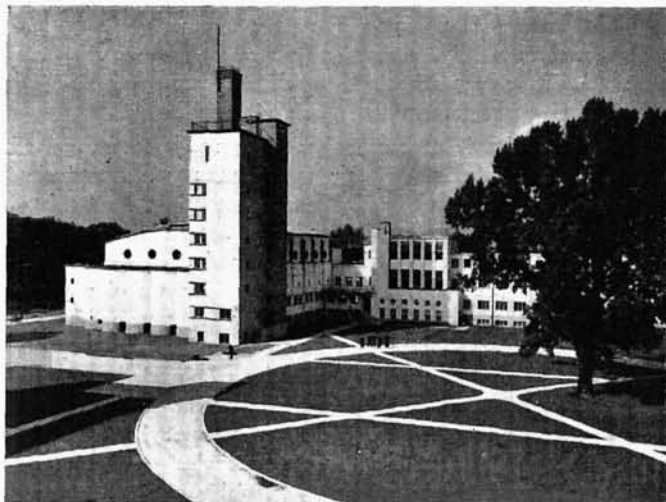
Ogólny kompleks budynków, mających stanąć na terenie, składał się z głównego gmachu szkoły, odosobnionego gmachu internatu żeńskiego, oraz domów mieszkalnych dla ciała profesorskiego i instruktorów.

Internat męski, na 260 uczni obliczony, został wcielony do centralnego gmachu, ze względu na specyficzne warunki wewnętrznego ustroju Szkoły.

Osobliwością czysto polską, bo z naszych warunków zrodzoną, jest w Instytucie ogromna kryta hala, mająca służyć do ćwiczeń lekkiej atletyki w porze zimowej i dni niepogody, kiedy ćwiczenia na wolnym powietrzu są utrudnione warunkami atmosferycznymi, nie dającymi w naszym klimacie dostatecznej gwarancji stałości. Myśl tej hali ćwiczeń, długiej na 130 mtr., a szerokiej na 22 mtr., została wysunięta i wyczerpująco umotywowana przez „Szkołę gimnastyki i sportu“ w Poznaniu, która dała główne podstawy programu i w znacznej mierze swem doświadczeniem przyczyniła się do należytego ujęcia wewnętrznego rozkładu.

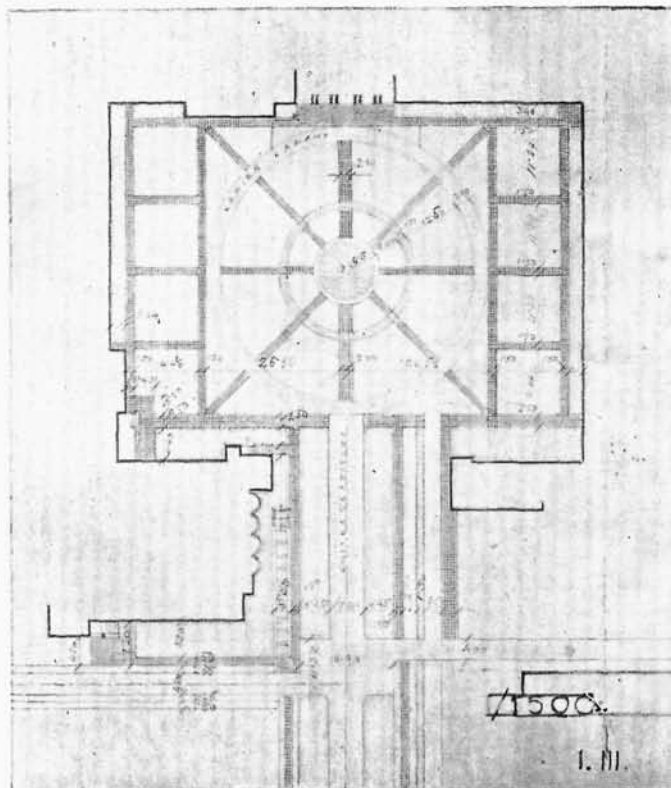
Pozatem główny gmach zawierać miał trzy sale gimnastyczne, dwie niewielkie sale wykładowe, jedną aulę na 250 osób, szereg laboratoriów i innych pomieszczeń pomocniczych, oraz krytą pływalnię.

Wszystkie drogi rozumowań, tyżące się ustalenia głównego akcentu kompozycyjnego, prowadziły do bloku pływalni, jako najbardziej nadającego się do opracowania elementu architektonicznego. Wielka bryła o niewymuszonym rozkładzie okien, o dowolnych, zgóry nie narzuconych proporcjach, w połączeniu z pionem wieży ciśnień, sama się narzucała do



18 — 19.

Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Podwórze główne C.I.W.F.



Rzut podwórza.

wykorzystania jej jako czołowego akcentu gmachu. Skomplikowana armatura basenu, oraz rozległe sutereny pływalni określiły położenie kotłowni, umieszczonej pod szatniami pływalni, ta ostatnia zaś pociągała za sobą wysoki komin. Schować się z nim nie było możliwości, został więc włączony do kompleksu wieży ciśnień i klatki schodowej, dając plastyczne stopniowanie akcentu, znacznie łagodzące sztywność pionowej bryły wieży. (Rys. 11, 16, 21). Sama zaś wieża ciśnień powstała ze względu na żądanie uniezależnienia się od wodociągu miejskiego, pochłaniającego znaczne koszty utrzymania trawników, pływalni, natrysków, etc. W sześciu pierwszych kondygnacjach wieży zostały zaprojektowane małe jednopokojowe z kuchnią mieszkania dla niższego personelu, które pomimo skromnych wymiarów cieszą się podobno znacznym powodzeniem, z powodu ładnego położenia i szerokiego osłonecznienia.

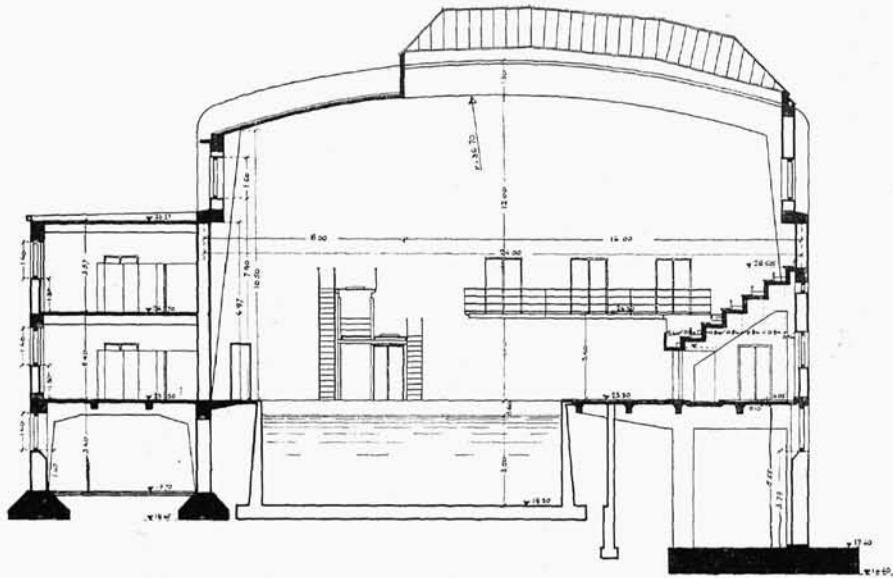
Akcent pływalni, na skutek przytoczonych wyżej rozumowań, został odsunięty na bok, flankując wjazdową aleję, wpadającą na centralne podwórze, wokoło którego rozwija się kompozycja głównego gmachu.

Po drugiej stronie alei wjazdowej, nawprost pływalni, w prawym skrzydle podwórza, rozmieszczony został w trzech kondygnacjach internat męski, rozpoczynający się małym akcentem ambulansu, mającym osobne wejście zewnętrzne ze schodkami na pierwsze piętro, oraz wewnętrzne połączenie z internatem. Na drugim piętrze mieszczą się dwie izby szpitalne, na kilka łóżek każda, i nad nimi taras wypoczynkowy na dachu.

Pokoje mieszkalne internatu, wszystkie zwrócone przy jednostronnym korytarzu na południowy wschód, obliczone są częściowo na dwie osoby, dla kursu stałego, a częściowo na sześć osób dla kursów krótkich. Wlewo przy przejeździe

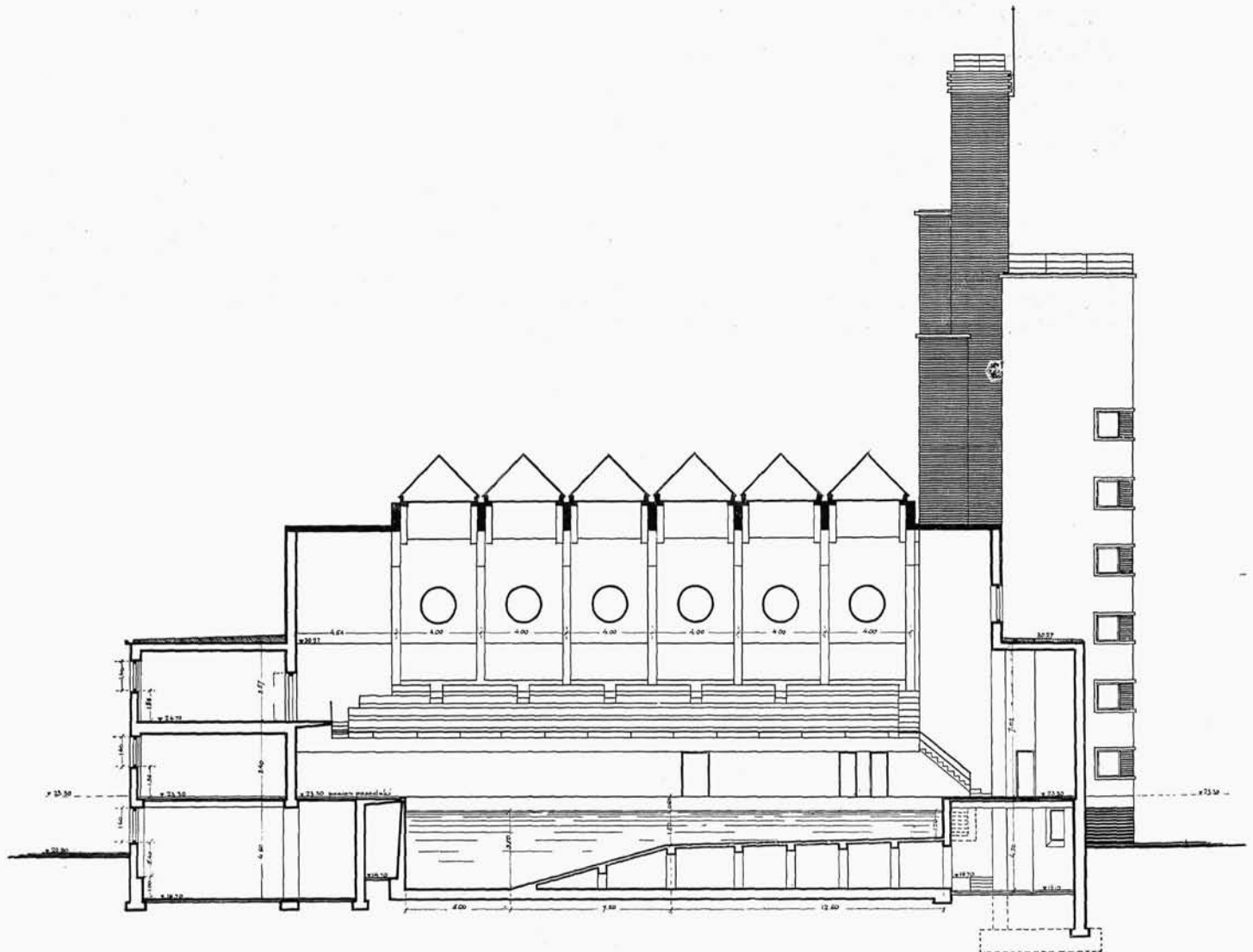


20. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Pływalnia i wieża ciśnień C. I. W. F.



1:300.

Przekrój poprzeczny.



Przekrój podłużny.

21 — 22. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Pływalnia kryta C. I. W. F. pod Bielanami.



23. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Widok z propyleów na wieżę ciśnień.

umieszczono westybul główny, do którego bezpośrednio przylega aula na 250 osób, dalej pomieszczenia administracyjne na parterze, oraz laboratorja naukowe na pierwszym piętrze, biblioteka kadry i słuchaczy, sala konferencyjna. Górna kondygnacja została oddana na mieszkania słuchaczy. Bezpośrednie połączenie auli z głównym westybuliem tłumaczy się możliwością urządzania wykładów publicznych, i uniezależnienia jej na ten wypadek od wewnętrznej komunikacji szkoły.

W lewym skrzydle podwórza, bezpośrednio za pływalnią mieści się westybul słuchaczy, w którym koncentruje się komunikacja ze wszystkimi pomieszczeniami ćwiczebnymi, oraz salami wykładowymi i laboratorjami. Dwie sale gimnastyczne z dwiema grupami szatni i natrysków, oraz wejścia do hali ćwiczeń, przylegają do głównego szerokiego korytarza, który na pierwszym piętrze prowadzi na galerje dla widzów w salach i hali. Konieczność chociażby niewielkich galeryj przy salach gimnastycznych wywołana jest warunkiem bezwzględnie niedopuszczania na salę osób w obuwiu zwykłym, ponieważ podłoga sali uważana jest za jeden z przyrządów gimnastycznych wywołana jest warunkiem bezwzględnej czystości. (Rys. 5 — 8).

Opracowanie zewnętrzne budynku, ściśle podporządkowane rozkładowi wewnętrznemu, polegało na takim ustosunkowaniu

poszczególnych brył i otworów, ażeby osiągnięta była całość kompozycyjna kompleksu. Korytarz w prawym skrzydle znacznie ułatwił dowolny wybór rytmu okien i pozwolił na utrzymanie bloku mieszkalnego w rytmie słabszym, podporządkowanym architektonicznie do lewej, naukowej części budynku, zaznaczając tem kierunek rozwinięcia głównej kompozycji zakładu.

Rytm frontowej ściany, przerwany akcentem przejazdu przy westybulu głównym, i nieco wzbogacony rozkładem brył wejścia, nabiera w lewym skrzydle znacznie większego natężenia, ażeby zamknąć się w pionowym akcencie sal wykładowych przy westybulu słuchaczy.

Westybul słuchaczy, jako służący do życia wewnętrznego szkoły, został świadomie ukryty za pływalnią, aby nie stwarzać równorzędnego i konkurencyjnego akcentu wejściu głównemu. W celu rozbicia pewnej monotoni prawego skrzydła budynku, zewnętrzne wejście do kasyna internatu w górnym prawym rogu podwórza, zostało zaznaczone lekkim akcentem odrębnym dwóch łuczków logji wejściowej.

Centrem ogólnej kompozycji, w którym znajdują rozwiązanie parcjalne rytmy poszczególnych części gmachu, jest blok pływalni z wspomnianą już wyżej wieżą ciśnień i kominem kotłowni. Bez tego centralnego bloku pływalni i pewnego bogactwa kontrastujących form, jakie mu zostało w projek-



24 — 25. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Widok gmachu głównego C. I. W. F. od strony północno-wschodniej.

Prace mularskie, żelbet i ciesielskie wyk. f. E. „Gruca i A. K. Słabczyński” (Warszawa). Ogrzewanie centralne, i kanaliz., wodociągi i gaz. wyk. f. „J. Kamler i S-ka, Inżynierowie” (Warszawa). Posadzki deszczułkowe dębowe z fabr. Liceum Krzemienieckiego; wyl. przedstawicielstwo „Tadeusz Królikiewicz” (Warszawa).

cie nadane, powiązanie drobnego rytmu prawej mieszkalnej części z szeroko akcentowanym frontem sal gimnastycznych byłoby nadzwyczaj utrudnione.

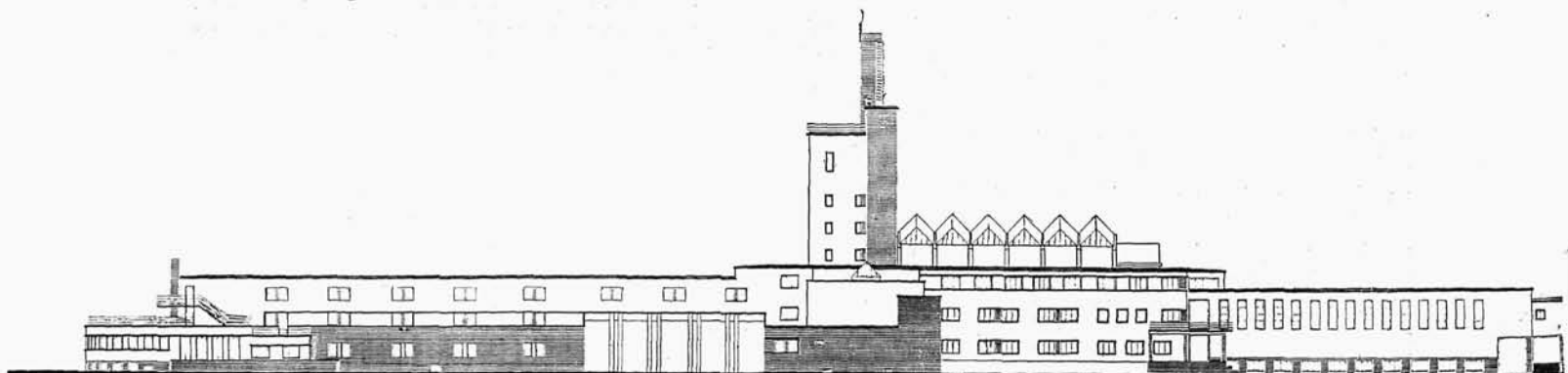
W ostatecznym projekcie Instytutu, oddanym do budowy, w końcu korytarza sal gimnastycznych istniał jeszcze jeden akcent, — piętrowy blok połączonych sal szermierki i boksu, który znacznie pogłębiał rozwinięcie rytmu frontowej linii, i łagodził przejście od akcentów sal do spokojnej linii hali. W obecnym stanie, po odrzuceniu ze względów oszczędnościowych, przed samem założeniem fundamentów, wspomnianych sal boksu i szermierki, hala od frontu została zbytnio nużąco rozciągnięta, wypadając prawie z kompozycji, a frontowy rytm, obecnie składający się z dwóch tylko sal i bloku pływalni, za krótki i niedorozwinięty.

Hala basenowa pływalni mieści prócz basenu 12 × 25 mtr. i skoczni 8-0 metrowej, galerje dla publiczności, przewidziane

ze względu na możliwość wykorzystania basenu w godzinach pozaprogramowych, na imprezy sportowe, wydzierżawienie jej klubom pływackim, oraz dla kąpeli publicznych. Galerje zostały włączone w samą przestrzeń hali pływalnianej, bez oddzielenia ich słupami od basenu. Pewien wzrost kosztów, spowodowany zwiększeniem rozpiętości, w znacznej mierze kompensuje się zachowaniem pełnego pola widzenia z miejsc siedzących na basen, czego by się nie dało osiągnąć przy wyniesieniu miejsc poza słupy konstrukcji, sprowadzając urządzenie galerji do gestu czysto dekoracyjnego i mało użytkowego.

Jednostronne w przekroju poprzecznym (rys.) umieszczenie galerji spowodowało odsunięcie basenu do przeciwległej ściany prostokątu, dając szeroki chodnik przed szatniami uczniowskimi i węższe przejście z ławkami wypoczynkowymi po stronie przeciwnej. Ztąd niesymetria przekroju i zsunie-

Elewacja półn.-wschodnia gmachu głównego C. I. W. F. 1:1200.



Kasyno.

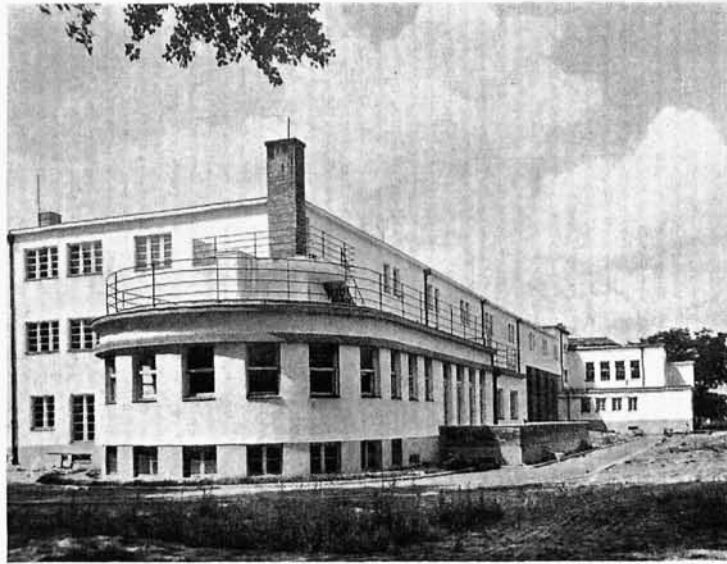
Internat męski.

Propylee.

Aula.

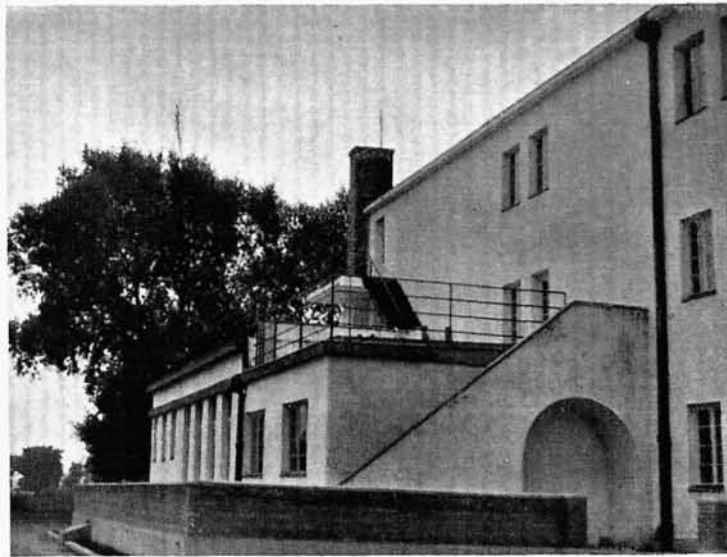
Biblioteka i sala konferencyjna.

Duża sala gimnastyczna.

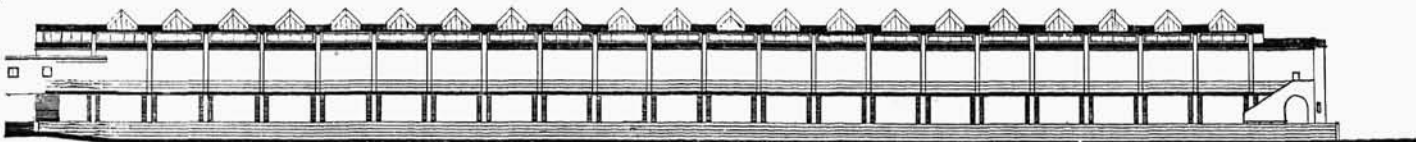


26 — 27. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Kasyno internatu
męskiego C. I. W. F.

Izolację wyk. f. „Gudronit, W. Ł. Ciszewski” (Warszawa)



Elewacja półn.-wschodnia C. I. W. F. 1:1200.



Hala ćwiczeń.



28 — 29. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Wnętrze kasyna C. I. W. F. i lady według rys. J. Ochmańskiej; meble według rys. St. Pułjana i St. Gałęzowskiego.

Prace malarskie wnętrz wyk. f. „Stefan Lewandowski” (Warszawa). Posadzki deszczułkowe dębowe z fabryki Liceum Krzemienieckiego, wył. przedstawicielstwo „Tadeusz Królikiewicz” (Warszawa). Oświetlenie nowoczesnymi oprawami elektrycznymi f. „A. Marciniak” (Warszawa). Lustra f. „B-ci Babicz” (Warszawa).

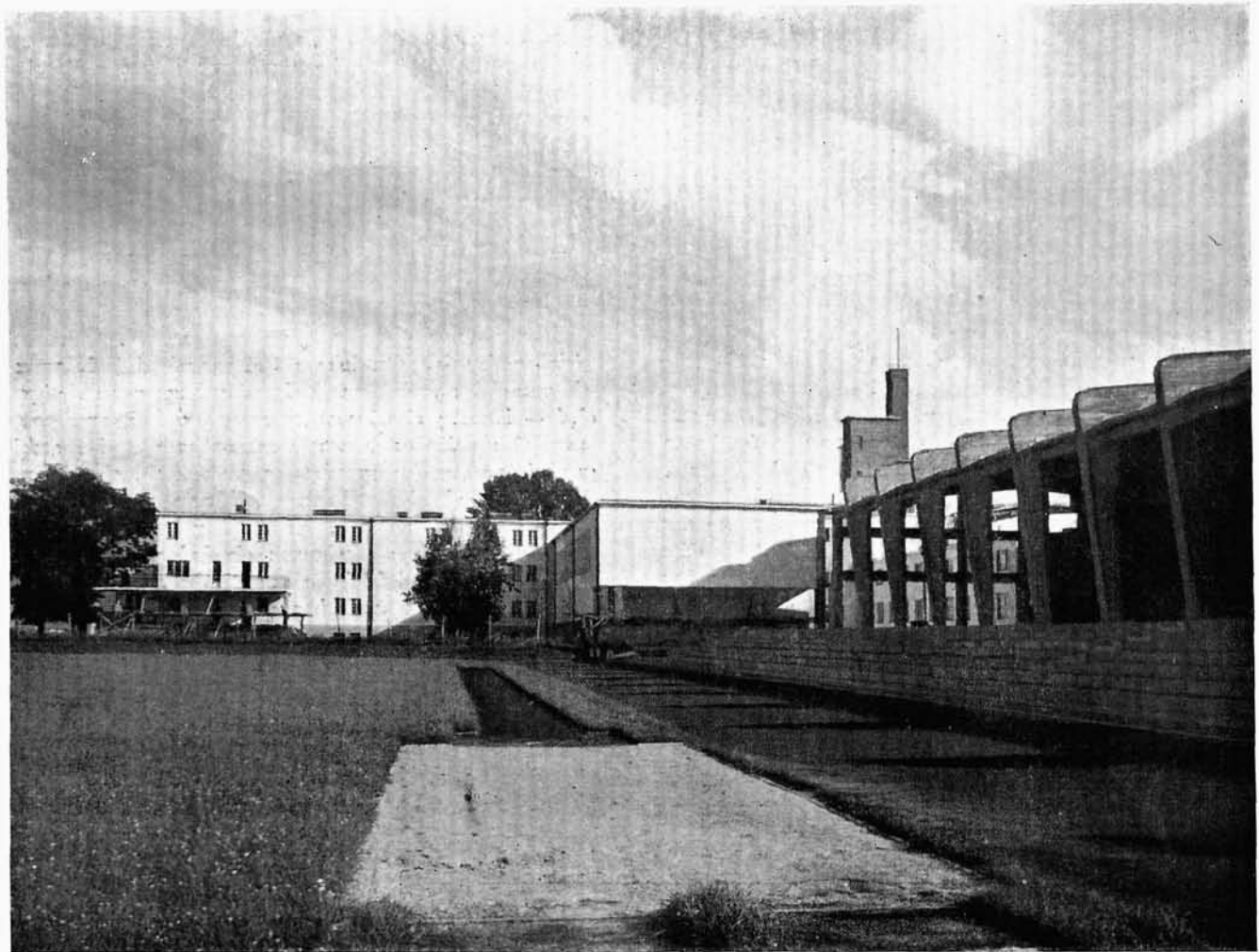


30. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Widok loggi kasyna męskiego C. I. W. F.



Widok na boiska (drzewo obecnie ścięte).

Okna i drzwi wyk. f. „L. Gloeh“ (W-wa). Ogrzewanie centralne, kanalizację i wodoc. wyk. f. „Józef Kamler i S-ka inż.“ (W-wa). Izolację wyk. f. „Gudronit, W. Ł. Ciszewski“ (W-wa)



31 — 32. Architekt Edgar Norwerth (Warszawa). Laboratorium, sala gimnastyczna i hala ćwiczeń C. I. W. F.

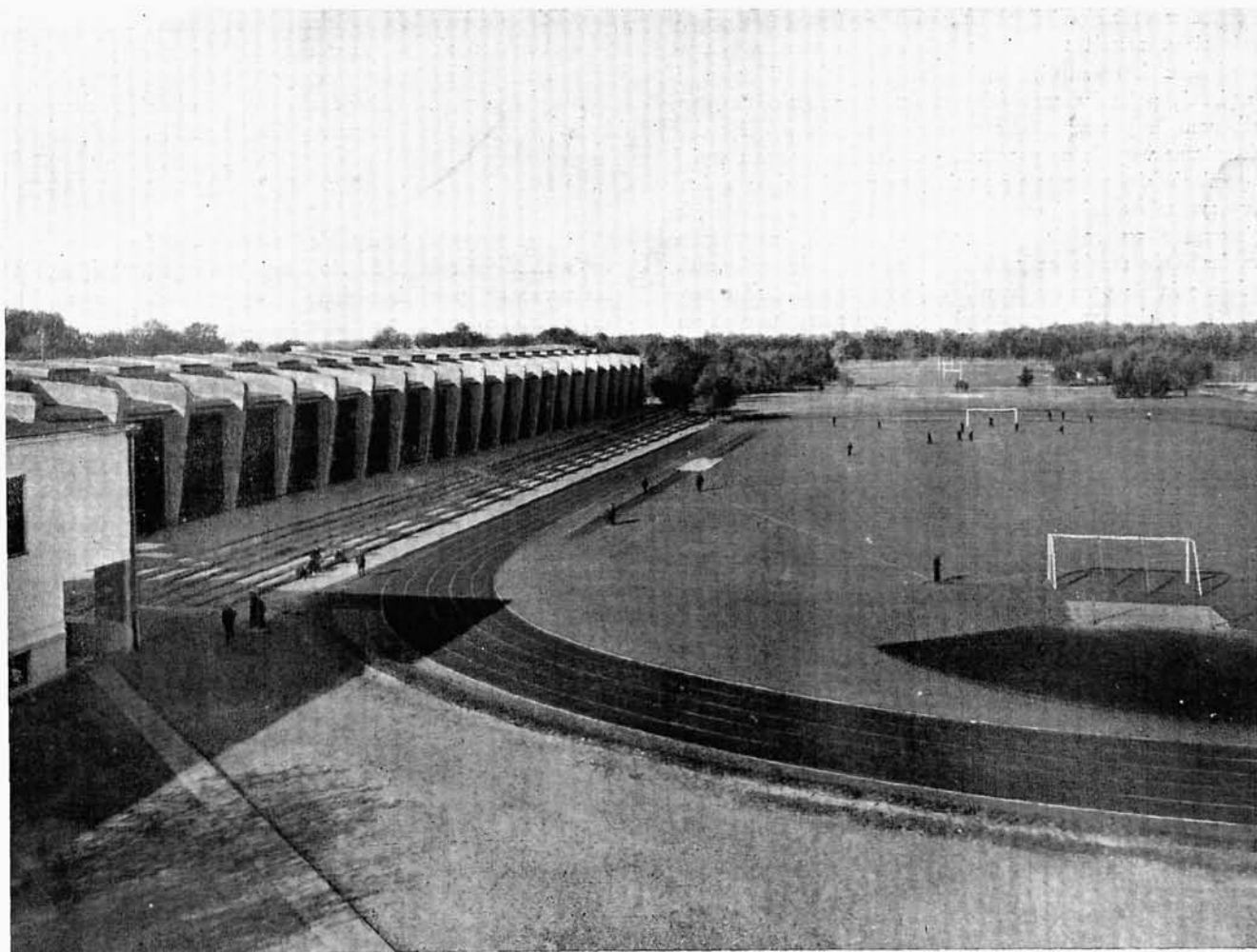
cie powierzchni górnego światła w stronę widzów, z tem, żeby nie przeszkadzało w oglądaniu zabiegów. Cztery półokrągłe nize w zewnętrznej szczytowej ścianie wynikły z konieczności usztywnienia poprzecznej ściany i zostały wykorzystane na ustawienie czterech okrągłych filtrów w piwnicy a w poziomie basenu na natryski otwarte i ławki wypoczynkowe.

Przy pływalni zaprojektowano, na tej samej zasadzie kolejności korzystania, co i w salach gimnastycznych, dwie grupy rozbieralni i natrysków, połączonych wejściem z westybulem szkoły, oraz od zewnętrznej strony w dwu kondygnacjach, z osobnym wejściem, szatnią i kasą — rozbieralnie damskie i męskie do użytku publicznego. Na pierwszym piętrze przewidziano salę dla zimnego bufetu, obsługującego jednocześnie szatnie publiczne i szkołę.

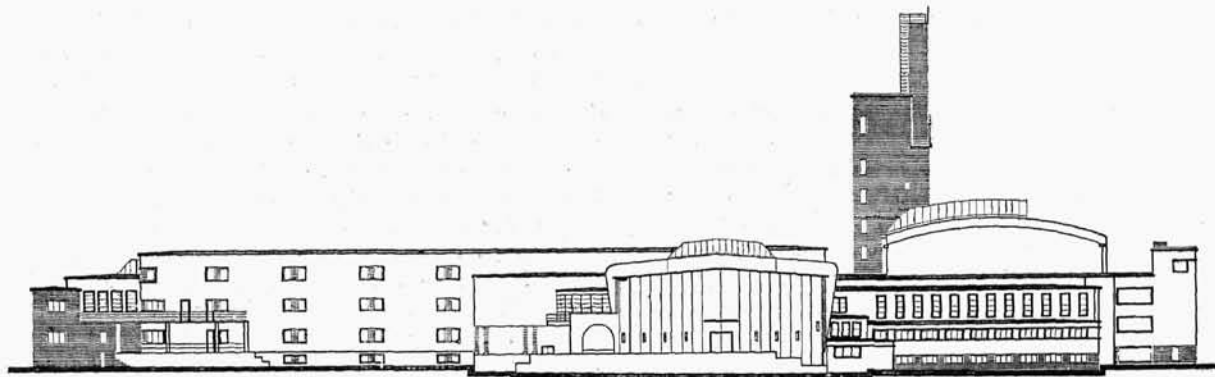
Obliczenie statyczne pływalni, znacznie utrudnione niesymetryczną formą ram żelbetowych, służących za podstawę konstrukcji, zostało z powodzeniem dokonane przez inż. Stanisława Hempl'a, do którego też należy obliczenie ram żelbetowych hali ćwiczeń, mających pewne osobliwości, wywołane specjalnem przeznaczeniem hali.

Większość ćwiczeń, mających się w hali odbywać, — jak rzuty dyskiem i oszczepem, skoki, biegi, i t. d., wymaga spokojnego, równomiernie rozśianego światła, nie rażącego oczu. Dla uniknięcia ćwiczeń „pod światło”, halę zaprojektowano bez okien w bocznych, zupełnie gładkich ścianach, lecz z bo-

gatem światłem górnem. Powierzchnia świetlików, podniesiona na górną krawędź ramy, mającej około 1 metra wysokości, staje się w perspektywie hali niewidoczną, i samo światło pozostaje skryte dla oka kulisami ram. Długość poprzecznych świetlików zajmuje przestrzeń pomiędzy punktami przejścia momentów ujemnych ramy w momenty dodatnie, co pozwoliło na konstrukcyjne przerzucenie gładkiej żelbetowej płyty stropu na dolną krawędź ramy poza świetlikiem. (Rys. 37). Jedno z pism zagranicznych, — węgierska „Térés forma”, Nr. III 1930, — dość naogół pochlebnie odzywając się o CIWF-ie, zarzuciło nam zaprojektowanie żelbetowej konstrukcji hali, kiedy „w Polsce — ojczyźnie górnośląskich wyrobów żelaznych, można było rozwiązać to zadanie odpowiednią konstrukcją żelazną, i nie należało porzucać lekkiej i eleganckiej konstrukcji żelaznej dla silnej, ale ciężkiej konstrukcji ramowej”. O tyle chętniej przyznajemy słuszność powyższej krytyce, że rozpoczęliśmy projektowanie właśnie od konstrukcji żelaznej, i całkowicie zaprojektowana, dokładnie obliczona przez inż. St. Hempl'a i skosztorysowana, leży obecnie w zbiorach archiwalnych kierownictwa budowy. Musieliśmy tej koncepcji zaniechać z powodu absolutnej niemożliwości czekania na przygotowanie elementów przez hutę i montaż, który nie mógł być uskuteczniiony w bieżącym sezonie budowlanym. Wobec postawionego warunku przykrycia dachem budynku w jesieni pierwszego sezonu bu-



33. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Hala ćwiczeń i boisko.



Aula.

Sala konferencyjna.

Hala ćwiczeń.

Sala gimnastyczna.

34. Arch. Edgar Norwerth. Elewacja gmachu głównego od ściany szczytowej hali ćwiczeń.

1:800.

dowlanego — koncepcja żelazna musiała siłą rzeczy upaść. W pewnym oddaleniu od gmachu głównego, za halą ćwiczeń, na linii, biegnącej wzdłuż frontu sal gimnastycznych, umieszczono internat żeński z 30 dwuosobowymi pokojami. Internat ma swoją salę gimnastyczną, czytelną, stołowy i kuchnię, tak, że słuchaczki posługują się w gmachu głównym tylko wspólnymi salami wykładowymi i laboratoriami.

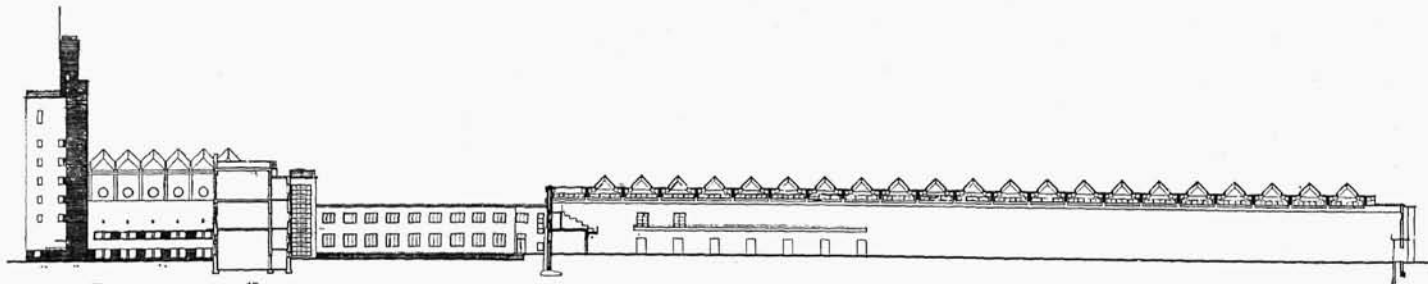
Pomimo własnego boiska, w ścisłej łączności z budynkiem zaprojektowano estradę dla rytmiki, wgłębioną w ziemię, z siedzeniami w otaczającej ją półkolem skarpie (rys. 42). Kompozycja tingu została związana z półokrągłym tarasem odkrytego hall'u internatu kulisami z zieleni, dającymi możliwość urządzenia pokazów scen lub tańców antycznych. Otwarty hall, pomyślany wraz z tarasem i ringiem jako całość architektoniczna, wypada na poprzeczną oś terenową, o czym wyżej wspominało się, z otwartą pływalnią na przeciwległym końcu. Przy systemie skrajnej oszczędności, dążącej do możliwie jak najszerszego wykonania żądanych obszernym programem urzędów, nie mogło oczywiście być mowy o jakimkolwiek podniesieniu się ponad poziom ścisłej użyteczności. Żadna forma, żaden element kompozycyjny, nie poparty warunkiem bezwzględnej konieczności, nie miał najmniejszych widoków przyjęcia go przez komitet budowy. Jedynym luksusem dekoracyjnym, jaki w naszym rozporządzeniu pozostał — było piękne i bogate zadrzewienie terenu, to też nie żalowano wysiłków do jak najszerszego wykorzystania go, z wyjątkową pieczołowitością starając się uwydatnić każdy nadający się moment dekoracyjny. Nie wszystkie się udały. Jedne przedwcześnie zginęły śmiercią naturalną, inne padły ofiarą „żelaznej użyteczności“. Pozostała, niewiadomo na jak długo, rozłożysta topola w środku podwórza, wspaniale ożywiająca skromny zarys murów.

Szerokie założenie Instytutu, z wielką ilością różniących się w wymiarach i charakterze brył, obliczonych na współdziała-

nie, dla pełnego wydobycia efektu wymagało pewnego rozczłonkowania i silniejszego zaakcentowania proporcji i kontrastów, niż można było osiągnąć przy gładkich ścianach budynku. Projekt przewidywał kilka zharmonizowanych odcieni zabarwionej półszlachetnej wyprawy, co, myślę, łatwo i dobrzeby się przysłużyło do uwydatnienia i czytelności rytmów. Lecz depresja pieniężna ostatnich chwil wykończenia, a ogromna powierzchnia murów, zwiększająca każdy grosz różnicy w cenie metra kwadratowego do „zawrotnych sum“, bezapelacyjnie przecięły i tę skromną możliwość, zmuszając do wytynkowania całego gmachu tynkiem wapniennym, który w znacznej mierze zniwelował podział form i grę załamania. Z powyżej przytoczonych powodów nie udało się nawet przełamać przynębiającej martwoty bezdusznej bieli tynku.

* * *

CIWF ma wszystkie zalety, ale i wszystkie wady „ex prompto“ architektonicznego. Świeżość myśli, niewymuszona i „niezatluszczonej“ przejściem przez chwytły kompetentnych komisji budżetowych, technicznych, artystycznych, — przez poprawki urzędów zatwierdzających, przez sprzeczne zdania życzliwych doradców i fachowych krytyków. Pod tym względem CIWF miał warunki wyjątkowe. Stały komitet budowy, pracujący pod przewodnictwem gen. bryg. d-ra St. Rouperta w składzie b. dyrektora P. U. W. F. i P. W. plk. dyp. J. Ulrycha i obecnego dyrektora pplk. dyp. W. Kilńskiego, oraz zastępcy jego, pplk. d-ra T. Krzyskiego, z p. majorem Błońskim od M. W. R. i O. P., miał, jako przedstawicieli strony technicznej: dyrektora dep. bud. M. S. W. inż. Z. Wieleńskiego i dyr. dep. M. R. P. inż. T. Kodelskiego, który z ramienia M. R. P. na miejscu zatwierdzał techniczną stronę przedstawianych, i silnie przewentylowanych budżetowo projektów. Wyjątkowo życzliwy stosunek komitetu do wszystkich



35. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Przekrój hali ćwiczeń. 1:1200.



36. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Ściana szczytowa hali ćwiczeń C. I. W. F.

spraw, z budową związanych, znakomicie ułatwia pracę, i tylko przymusowe jego „skapstwo“ hamowało możliwość pełniejszego rozwinięcia kompozycji.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że gorączkowe tempo projektowania miało i swoje wielkie wady. Kiedy cała uwaga i energia biura projektów musiała siłą rzeczy zwracać się na stronę terminów, aby w żadnym razie brakiem rysunków nie zatamować rozwoju budowy, — nie można oczywiście liczyć na dokładne przemyślenie szczegółów, i należyte dociągnięcie i wysubtelnienie detali wykończeniowych. Na pierwszy plan mimowoli wysunęło się zagadnienie ścisłego okotowania rysunków roboczych, utrudnione nawiązywaniem poszczególnych części pomiędzy sobą.

Całą tę pracę wyniosła na swoich barkach nieliczna ale dobrze zgrana grupa młodzieży studenckiej z wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej^{*)}. Obdarzeni większym lub mniejszym talentem, zdolnościami o różniących się zabarwieniach i kierunkach, — pod względem wysokiego poczucia odpowiedzialności w pełnionej pracy, w lojalności bez zarzutu i szlachetnej ambicji, jaką okazywali w wewnętrznej organizacji biura, w ciągu dwuletniej współpracy, — zasługują jako całość na pierwszorzędnny certyfikat dzielności zawodowej.

To też przy końcu budowy, kiedy po dłuższej współpracy na dobre ustaliło się wzajemne zrozumienie się, śmiało mo-

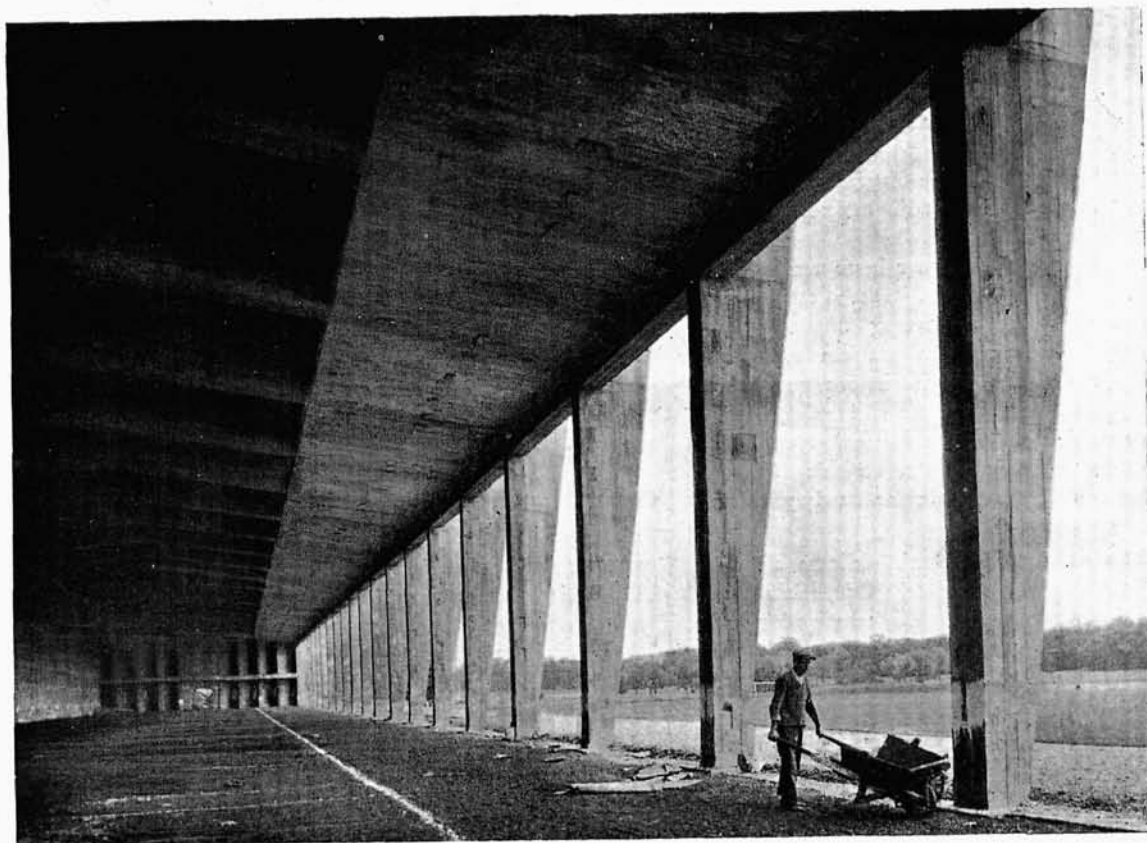
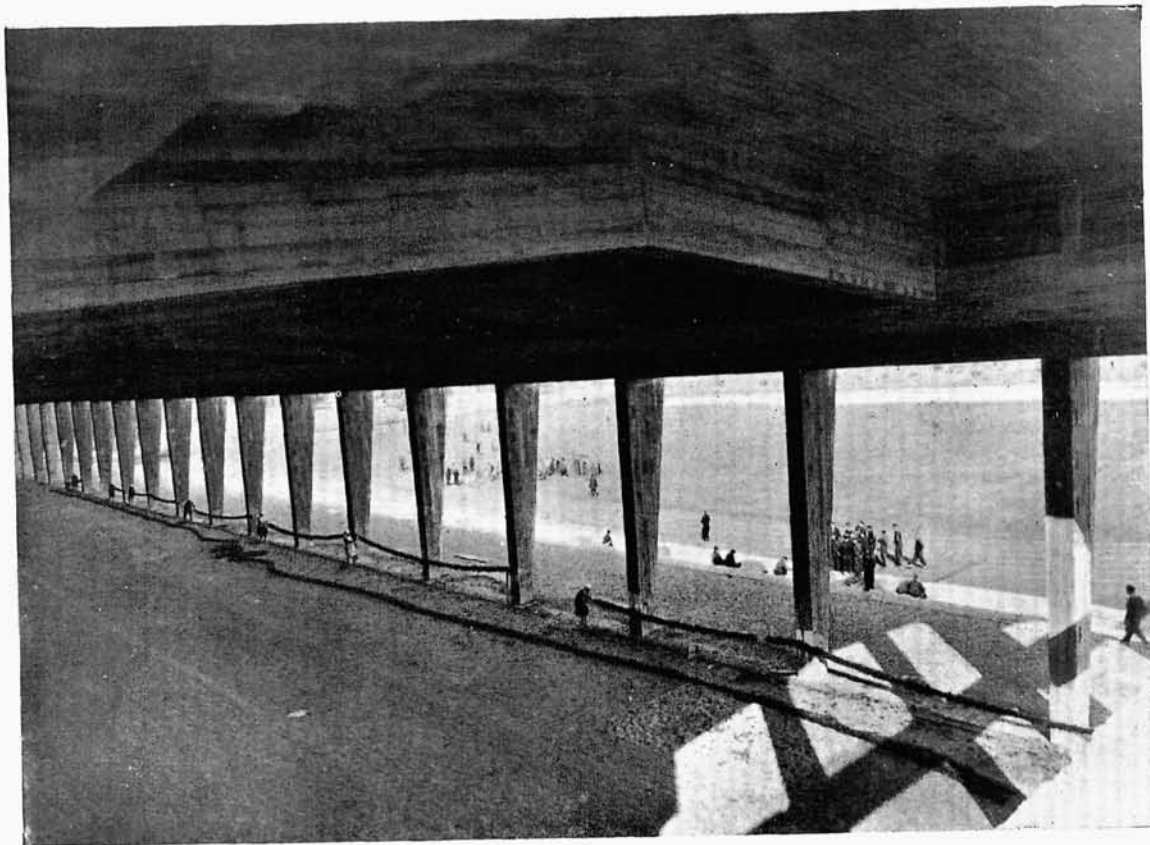
głem oddać pewne roboty wykończeniowe w ręce młodzieży, pozostawiając sobie tylko ogólną krytykę i delikatną redakcję. Tak drzwi wejściowe, lada i stolarka w kasynie męskim, oraz inne drobniejsze roboty należą do koncepcji i wykonania p. J. Ochmańskiej; większa część wnętrza, oraz znaczna większość mebli Instytutu są prawie samodzielnym tworem p.p. St. Puljana i St. Gałęzowskiego, którzy włożyli w to ogromne zasoby młodzieźczej energii, fantazji i dobrego smaku, wykazując w dziedzinie dekoracyjnej nieprzeciętne uzdolnienia.

* *

*

Instytut z braku kredytów nie został wykończony. Pływalnia kryta, wielka trzecia, sala gimnastyczna, hala ćwiczeń, pozostawione w stanie surowym, oczekują lepszych czasów. Pływalnia otwarta, wykończenie terenu, tenis, stadion główny, nie były rozpoczęte i narazie żadnych widoków nie mają. Niniejszy, nieco przedwczesny opis obiektu niewykończonego przedstawiamy na krytykę kolegów, ażeby nie dać się prześcignąć prasie zagranicznej, gdzie zainteresowanie budownictwem sportowym jest o tyle zaostrome, że już niejednokrotnie spotykaliśmy wzmianki o budującym się CIWF-ie, poparte przypadkowymi zdjęciami.

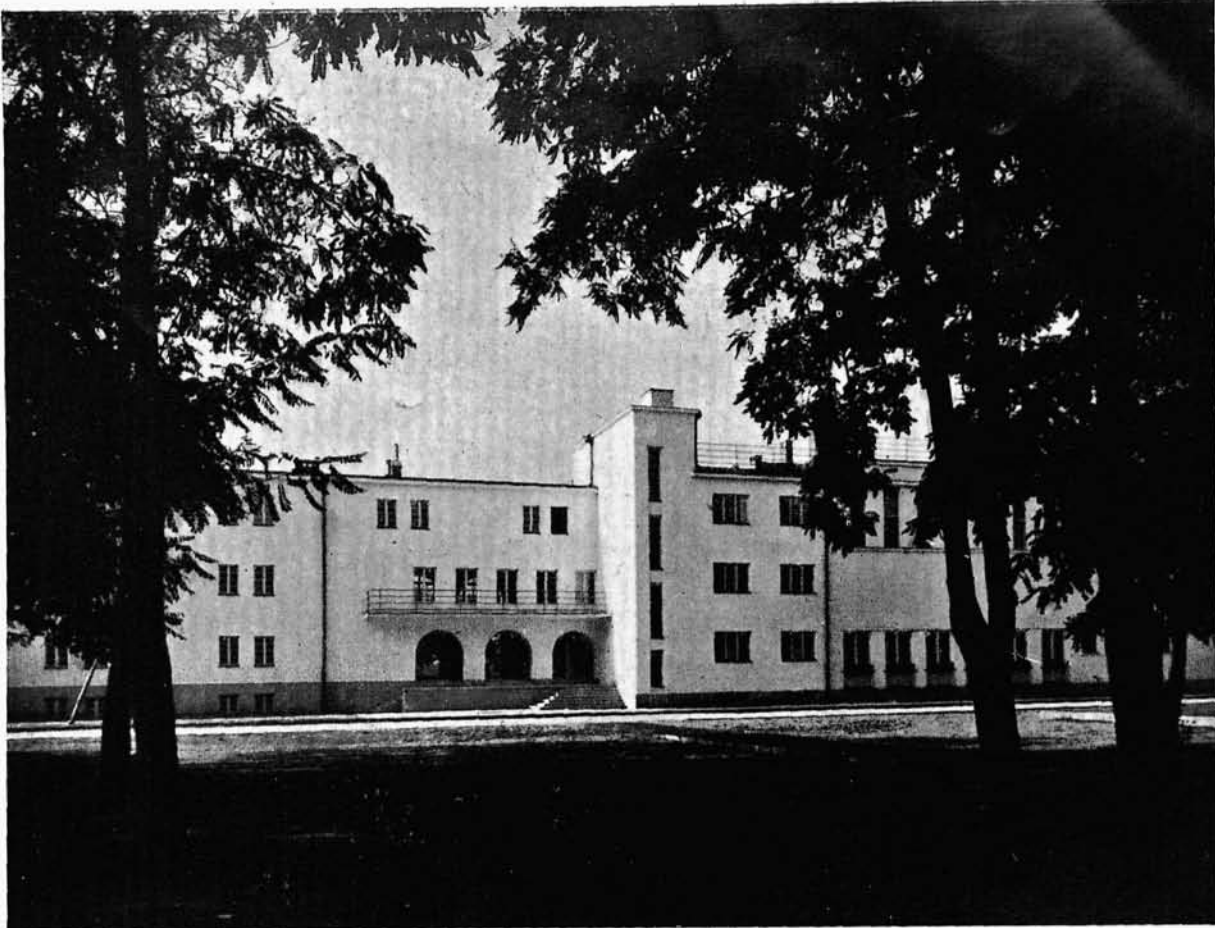
^{*)} Przez dłuższy czas współpracowali w biurze projektów; p. J. Ochmańska (obecnie inżynier), p. W. Boerner-Przewłocka (inż.), p.p. L. Czyż (inż.), St. Puljan, T. Kamiński (inż.), J. Chorzewski (inż.), R. Kałuba, B. Lewandowski (inż.), R. Zakrzewski, W. Zouzal, S. Lukaszewicz.



37 — 3S. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa. Hala ćwiczeń C. I. W. F.



39. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Hala ćwiczeń C. I. W. F. w trakcie budowy (suchoryt).



40. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Internat żeński od strony boiska.

BUDOWA CENTRALNEGO INSTYTUTU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA BIELANACH

MAKSYMILJAN DUDRYK

Program budowy Instytutu oraz generalny szkic budowy został ustalony w maju 1928 r. W miarę opracowywania projektu i rysunków wykonawczych, rozpoczynała się budowa jednego obiektu za drugim. Położenie pierwszej cegły było uskutecznione 23 czerwca 1928 r. a do 3 września były uruchomione roboty na wszystkich odcinkach z wyjątkiem gmachu pływalni krytej.

Z powodu stopniowego przygotowywania budowy, wszystkie roboty, związane z realizacją budowy, wykonano sposobem gospodarczym, przeważnie systemem akordowym na podstawie przetargów publicznych, z materiałów, dostarczonych przez Kierownictwo budowy.

Stopniowe rozwijanie się budowy ilustruje najlepiej wykres robocizny, z którego widać, że największe napięcie pracy przypada na październik 1928 r. Pracowało wtedy na budowie średnio 1300 robotników dziennie, mimo znacznej mechanizacji pracy, którą uskuteczniały 4 betoniarki, 4 windy elektryczne do podwożenia materiałów i sieci kolejki wąskotorowej, założonej na całym placu budowy.

Celem przyspieszenia robót jesienią 1928 r. i wyprowadzenia budynków pod dach, konieczną była praca w godzinach wie-

corowych, szczególnie w listopadzie i początkach grudnia 1928 r. Przed nastaniem mrozów tegoż roku — budynki o ogólnej kubaturze 95.500 m³ były wyprowadzone pod dach, przyczem wszystkie konstrukcje fundamentów, słupów i stropów wykonano w żelbecie.

Prace nad wykończeniem budynków trwały do jesieni 1929 r., w którym to czasie nastąpiło ich oddanie do użytku i uruchomienia Instytutu. Równocześnie zostały wyciągnięte w surowym stanie pod dach pozostałe gmachy o objętości 39.100 m³. W roku 1930 do jesieni wykończono resztę budynków tak, że Instytut korzysta obecnie w zupełności z budynków mieszkalnych, obu internatów, laboratoriów podręcznych i głównych, z auli, sal gimnastycznych i wieży ciśnień. Niezupełnie wykończoną pozostała wielka sala gimnastyczna i hala ćwiczeń i wogóle niewykończonym wewnątrz jest obiekt pływalni krytej.

Na całość urządzeń Instytutu składają się jeszcze boiska, bieżnie i urządzenia lekkoatletyczne o ogólnej powierzchni 42.990 m², dalej drogi, place i chodniki o powierzchni 19.200 m², wreszcie urządzone trawniki i skwery o powierzchni 78.000 m².



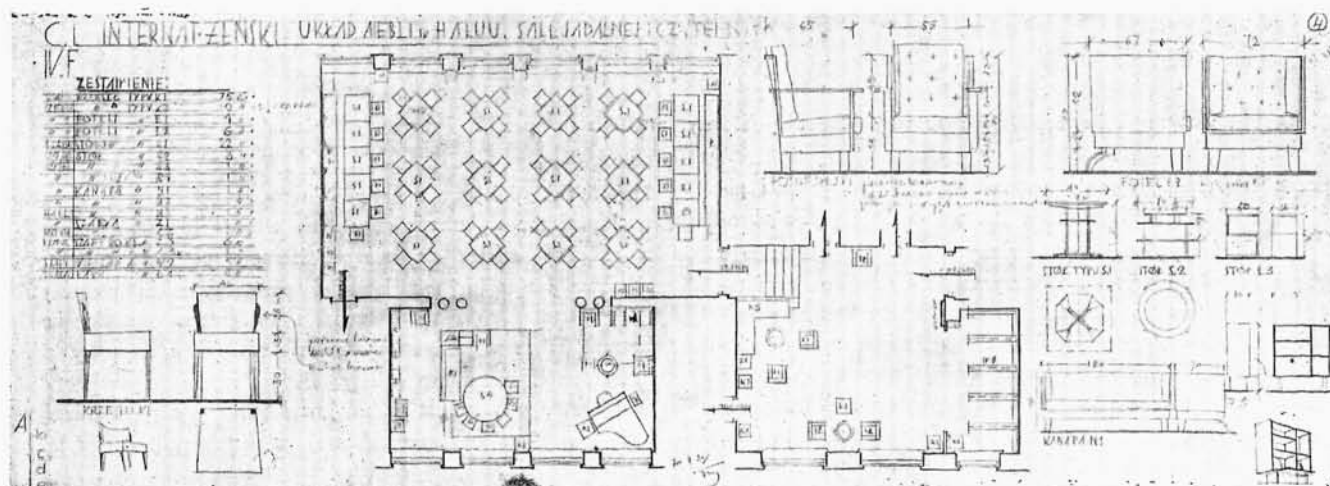
41. Architekt Edgar Norwerth (Warszawa). Internat żeński od strony amfiteatru.

Budowę wyk. inż. Eugeniusz Strug, obecnie f. „A. Czeżowski i E. Strug, Inżynierowie” Spółka firmowa (W-wa). Ogrzewanie centralne, przewietrzanie, kanaliz., wodociągi i gaz. wyk. f. „Józef Kamler i S-ka, inż.” (W-wa).

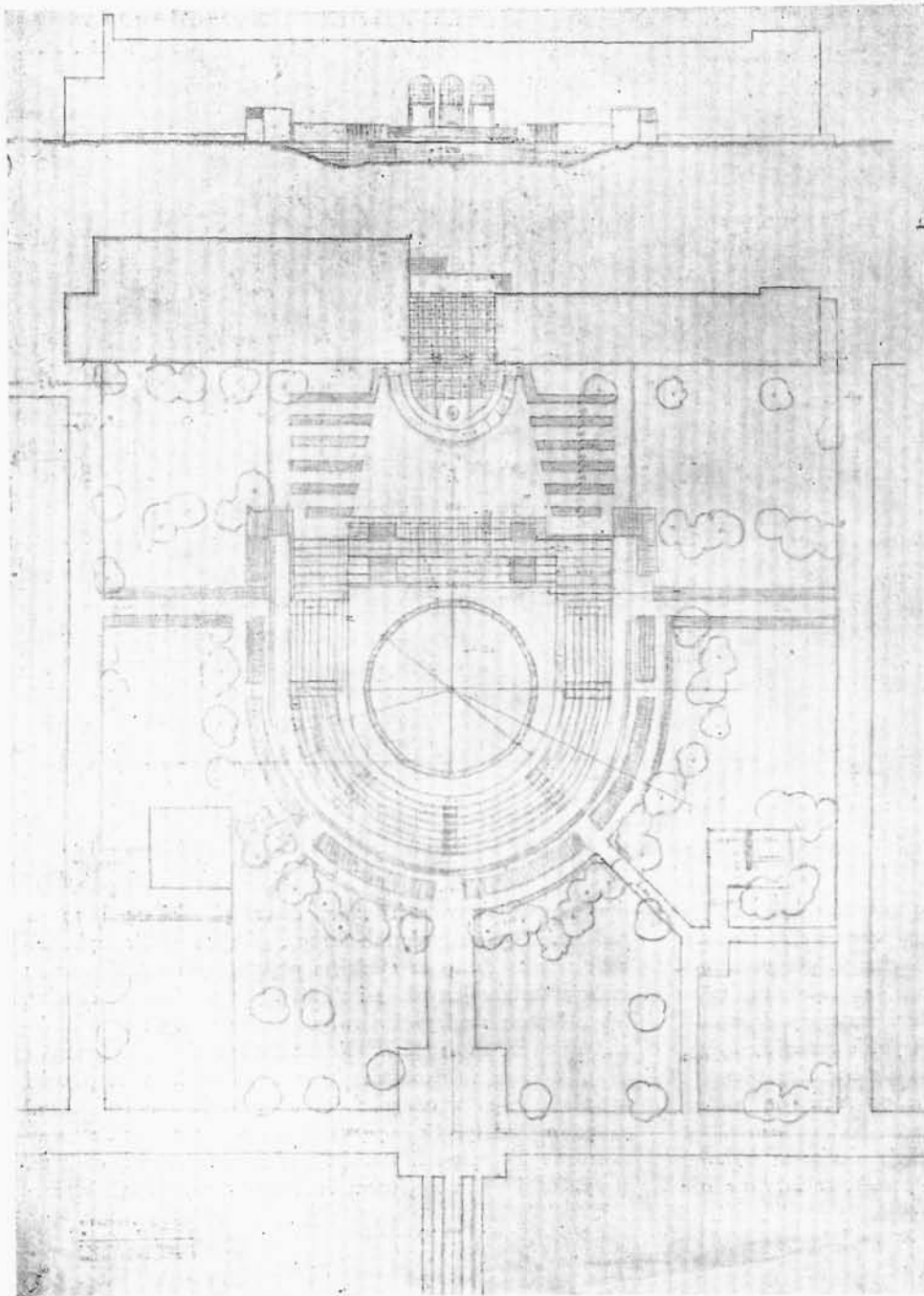
Na przeprowadzenie budowy Instytutu potrzeba było okragło 293.000 dniówek robotniczych i 5.300 wagonów 15 tonnowych materiałów budowlanych, z czego okragło przypada na wapno 1.103 tonn, na cement 4.100 tonn, na żwir 7.100 m³, na żelazo betonowe 727 tonn, na deski i materiały drzewne 6.000 m³ i na cegłę 6.300.000 sztuk. Wszystkie materiały były dostarczane na plac budowy wagonowo na bocznicę własną, gdzie były rozładowywane i rozwożone po rozległym placu budowy kolejką wąskotorową.

Jak już wspomniano, wszystkie konstrukcje niosące są wykonane z żelbetu. Stropy są przeważnie pustakowe żebrowe o

drewnianych skrzynkach nawet do rozpiętości 13 i 15 m nad salami gimnastycznymi. Stropy górnych pięter wykształcone są jako dachy ze spadkiem poprzecznym 2%. Termiczna izolacja dachów jest różna i składa się z gazobetonu, celolitu, lub z betonu chudego żwiłowego. Dachy pokryte są podwójnie bituminą na lepniku. Konstrukcja hali ćwiczeń składa się z 24 ram żelbetowych dwuprzegubowych o rozpiętości w świetle 22 m w odstępach co 6 m z górnymi świetlikami po 36 m² każdy. Hale pływalni krytej tworzą także rami żelbetowe o rozpiętości w świetle 24 m w odstępach co 4 m, o wysokości 10 m z górnym światłem. Rami te są niesyme-



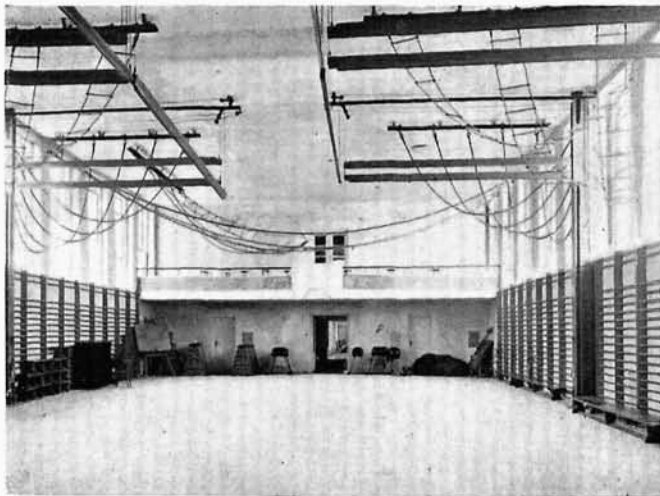
42. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Układ mebli w hallu sali jadalnej w Internacie żeńskim C. I. W. F.



43. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Rzut poziomy amfiteatru przed Internatem żeńskim.

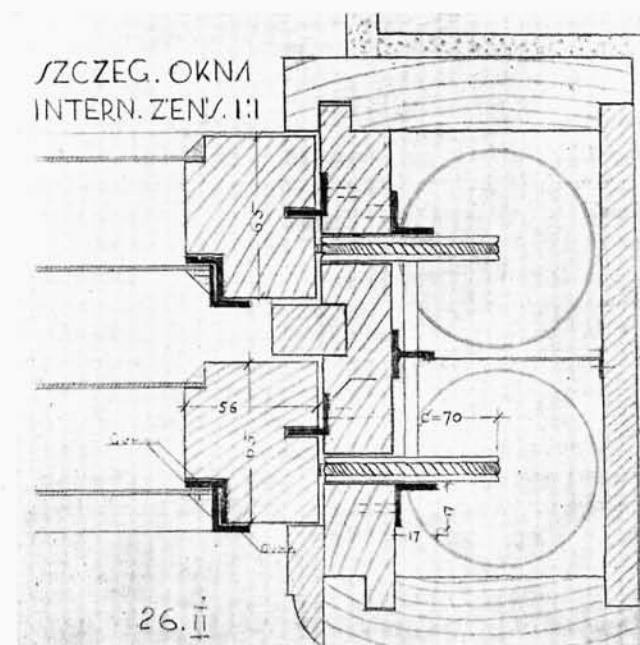
tryczne i wspierają się na ramowej konstrukcji trybun i piwnic. Wieża ciśnień fundowana jest na osobnej płycie zbrojonej, na której również postawiony jest komin centralnego ogrzewania 36 m wysoki. Wytrzymałość betonu na zgniatanie, badana laboratoryjnie na normalnych kostkach, wynosiła od 105 do 270 kg/cm², średnio 176 kg/cm², przyczem górne granice wytrzymałości odnoszą się do betonu o 400 kg cementu na 1 m³ w przegubach, dolne granice dotyczą betonu o 280 do 300 kg cementu na 1 m³ gotowego betonu. Żelazo okrągłe do ram o średnicy 32 i 36 m/m było spawane acetylenem na budowie i badane laboratoryjnie z wynikiem naogół dodatnim. Mury budowli wykonane są z cegły zwy-

klej, ścianki działowe z cegły dziurawki, izolacje przeciw wilgoci poziome wykonane są z 2-ch warstw klejonej papy lub z warstwy asfaltu na gorąco, izolacje pionowe zapomocą warstwy izolacyjnej powietrza i posmarowaniem płaszczyzn gudronitem. Tynki wewnętrzne są wapienne gładkie, zewnętrzne także wapienne czyste na podkładanie zaprawy półcementowej, natomiast cokoły, filary, gzymsy są wykonane ze sztucznego kamienia na miejscu i obrobione po kamieniarsku. Podłogi są z klepki dębowej na ślepej podłodze, schody wewnętrzne i parapety lastriko, stopnie zewnętrzne z kamienia sztucznego, stolarka sosnowa, drzwi zewnętrzne dębowe. W oknach sal gimnastycznych i salach wykładowych zasto-

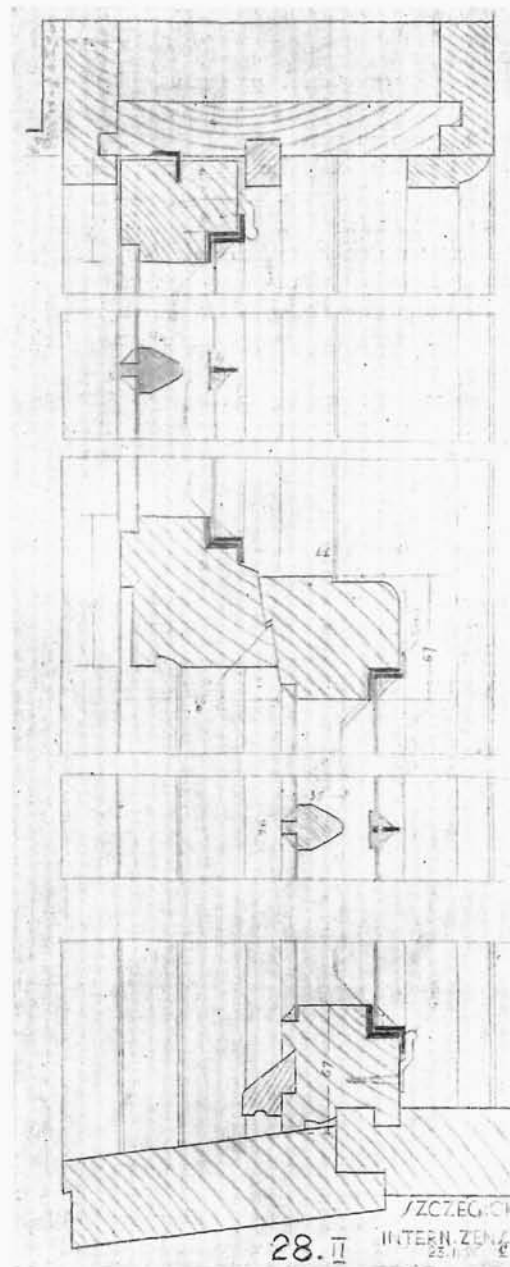


44 — 45. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Internat żeński: wnętrze sali gimnastycznej i sali jadalnej.

Stolarszczyznę wraz z okuciem: okna suwane wyk. f. „L. Łuczyniec i inż. L. Sobański” (Warszawa).

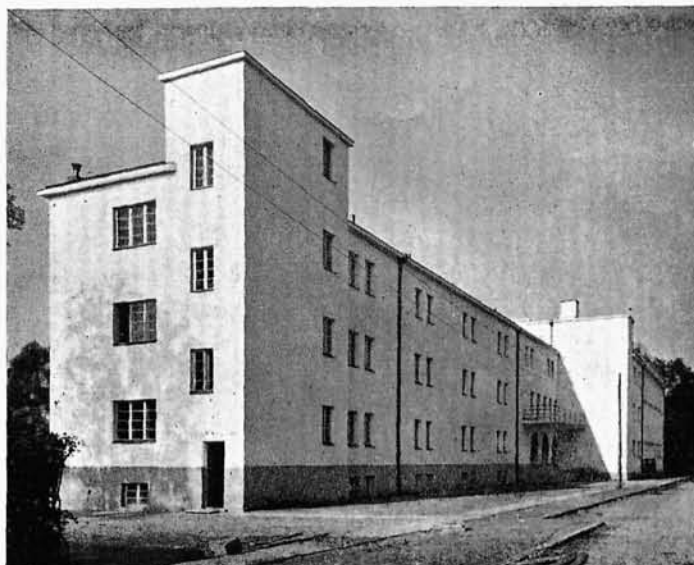


46 — 47. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Okna zsuwane z wewnętrzną ramą żelazną w sali gimnastycznej Internatu żeńskiego. Przekroje pionowy i poziomy.



48. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Internat żeński C. I. W. F.

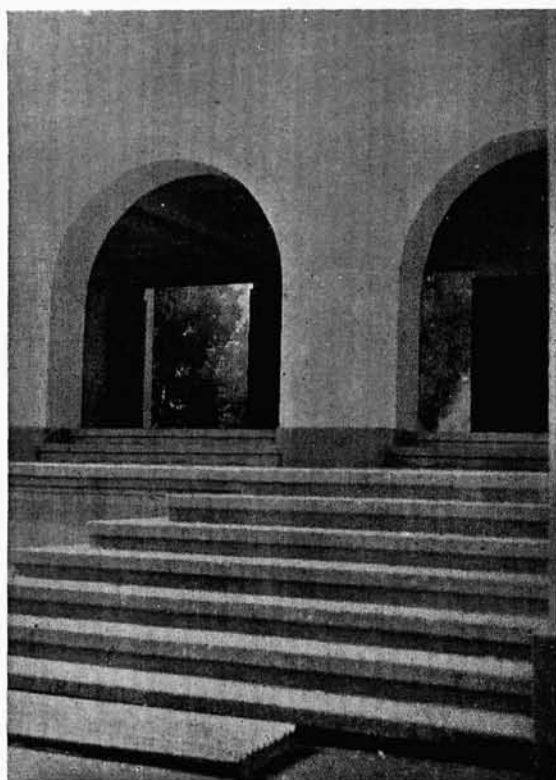
Izolację wyk. f. „Gudronit, W. L. Ciszewski“ (Warszawa).



sowano okna szwedzkie przesuwane pionowo. Zresztą całe wykończenie wewnętrzne Instytutu jest skromne, lecz odpowiadające swemu przeznaczeniu.

We wszystkich budynkach Instytutu zostały zainstalowane urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, wentylacyjne oraz centralne ogrzewanie.

W internatach, laboratorjach, salach wykładowych, kasynie i pomieszczeniach administracji zainstalowano ogrzewanie wodne pompkowe, zaś w salach gimnastycznych i auli ogrzewanie paro-powietrzne w połączeniu z wentylacją dopływową.



49. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Wejście do hallu otwartego w Internacie żeńskim.

Centralna kotłownia umieszczona jest w piwnicach pływalni krytej i składa się z 6 kotłów parowych niskoprężnych, żeliwnych, każdy po 73 m. kw. powierzchni ogrzewalnej. Kotły te dostarczają pary do podgrzewaczy wody dla ogrzewania wodnego, dla ogrzewań paro-powietrznych i do podgrzewania wody dla natrysków i kąpeli.

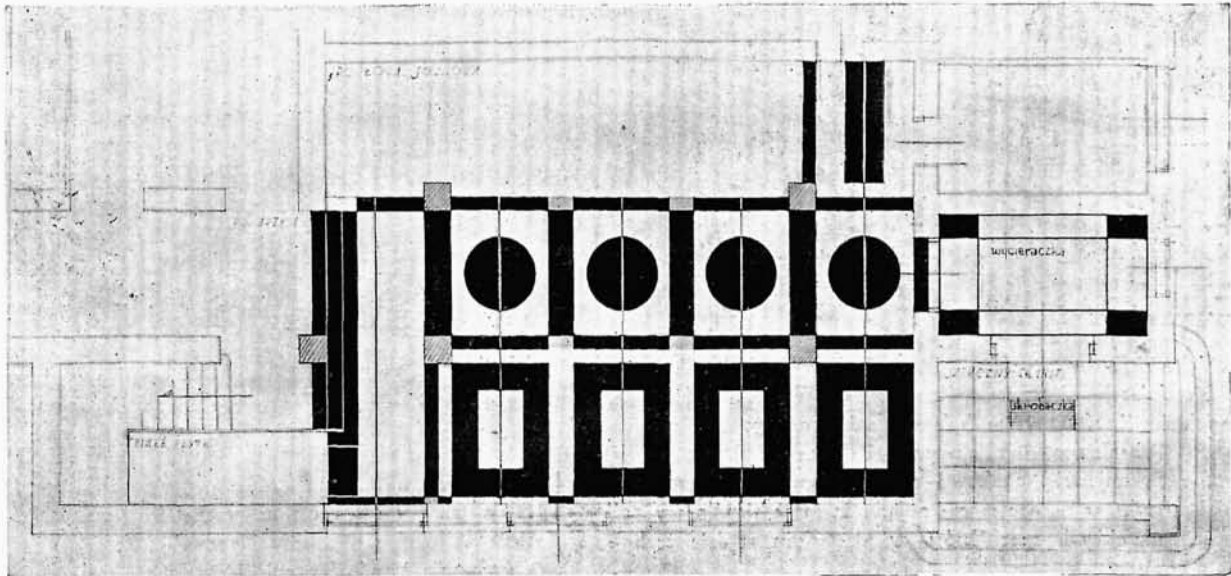
Z powodu znacznej odległości od centralnego gmachu, budynek internatu pań posiada własną kotłownię i własną gospodarkę ciepłą.

Urządzenie boisk i trawników było kłopotliwe i kosztowne z powodu drobnopiaszczystej gleby, która musiała otrzymać wierzchnią warstwę ziemi urodzajnej z należytem obsianiem trawą. Boiska w ilości sześciu otrzymały wodociąg i hydranty, pozatem po przeprowadzeniu niwelacji terenu boiska otrzymały 30 cm wierzchniej urodzajnej ziemi ciężkiej, dowiezionej z poza obrębu budowy. Obsianie boisk nastąpiło specjalnie dobranymi mieszankami traw niskopiennych. Bieżnie, jedna 400 m i jedna 500 m, wykonano z żużla na podkładzie z cegły i specjalnej wierzchniej mieszanki z podkładem torfowym.

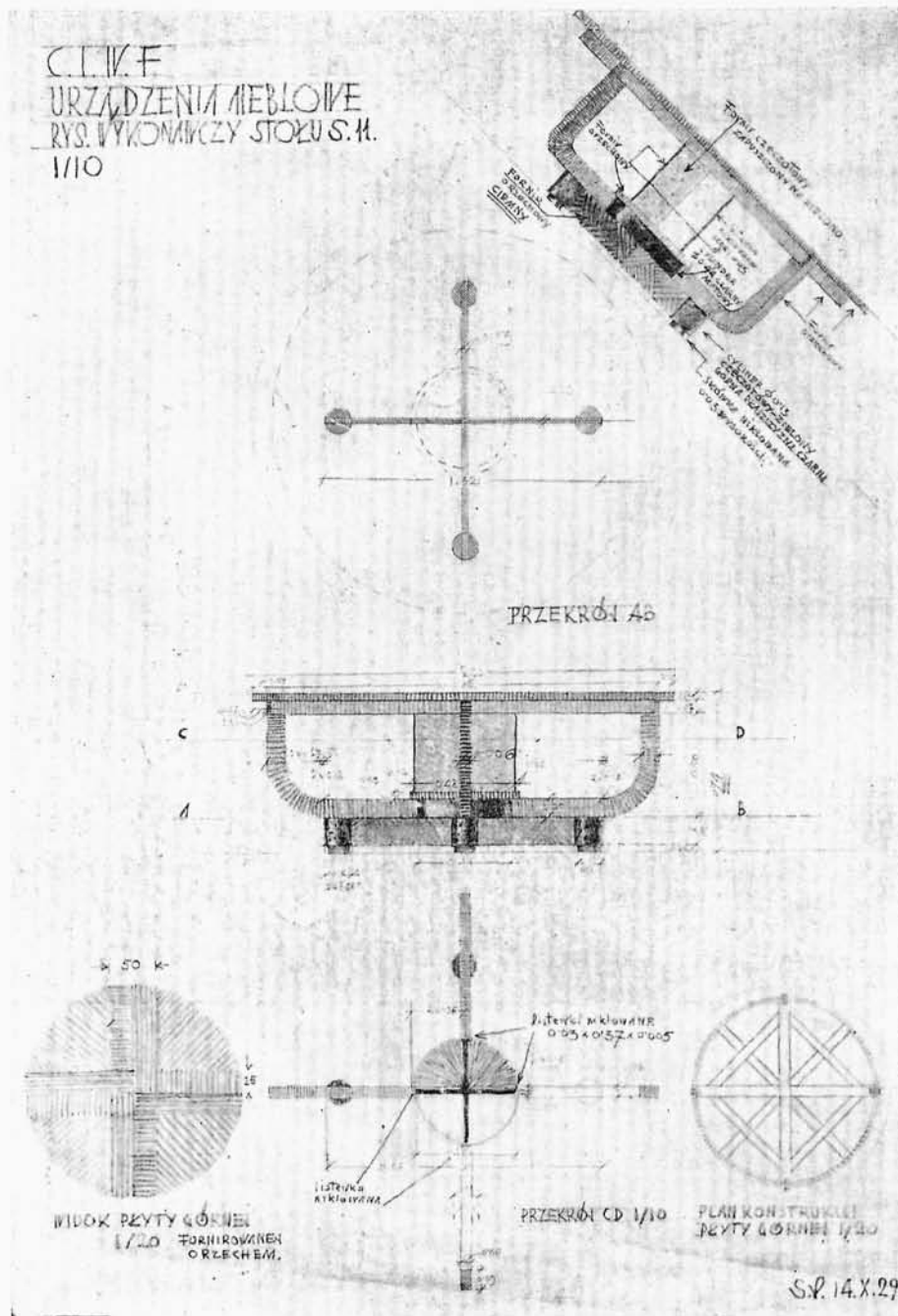
Drogi lekkie paskowe zbudowane są na podkładzie ceglany z nawierzchnią żużlowo-żwirową, drogi jezdne są betonowe, z kostki na betonie lub wreszcie walcowane z tłucznią twardego.

Koszt budowy każdego obiektu z osobna wraz z kubaturą obiektu podany jest w sposób wykreślony na końcu zeszytu. W koszty powyższe wliczone są wydatki na urządzenie placu budowy 1,42%, na zakup inwentarza 1,25%, dalej koszt opracowania projektu, planów i rysunków wykonywanych wraz ze studjami 2,38% oraz koszt kierownictwa budowy 4,28% wraz z wydatkami administracyjnymi 1,30%. Ogólne obciążenie zatem wydatków rzeczowych wynosi 10,63% całkowitych kosztów budowy, przy kompletnem urządzeniu i rozbudowie placu budowy i przy gospodarczym sposobie prowadzenia robót.

Gospodarzem budowy Instytutu jest Komitet Budowy, w skład którego wchodzi przedstawiciele M.S.Wojsk., M.R.P., M.W.R. i O. P. i Państwowego Urzędu Wychowania Fiz. i P. W. Opracowanie projektu spoczywało w rękach arch. Edgara Norwertha, roboty zaś z ramienia Dep. Bud. M. S. Wojsk. wykonał inż. Maksymiljan Dudryk, jako Kierownik Budowy.



50 — 51. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Westibul główny Internatu żeńskiego C. I. W. F.



52. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa).
C. I. W. F. na Bielanych.

Stół w sali konferencyjnej według rysunku
St. Gałżowskiego i St. Puljana.

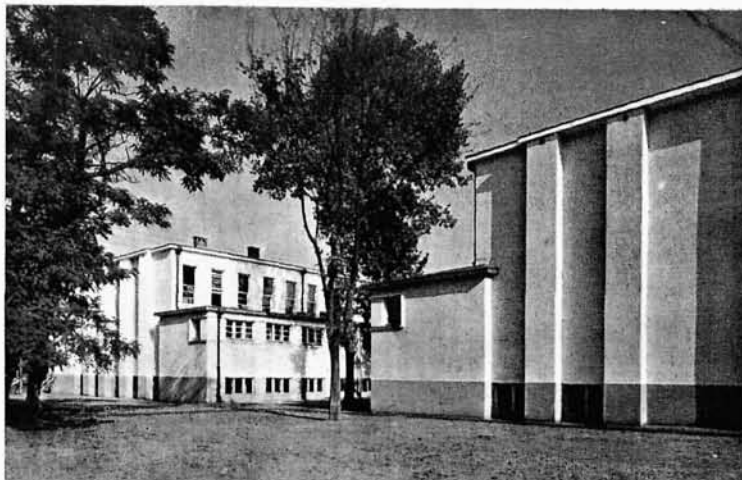
ZJAZD URBANISTÓW POLSKICH*)

Z. RUDOLF

W dniach 2 — 4 października r. b. odbyła się w Krakowie i Katowicach pierwsza ogólnopolska konferencja urbanistów polskich. Konferencja ta była zorganizowana przez Towarzystwo Urbanistów Polskich przy Politechnice Warszawskiej, które zajmuje się naukowo zagadnieniami urbanistycznymi. Urbanistyka w nowoczesnym pojęciu wymaga współpracy najróżnorodniejszych specjalistów, w pierwszym rzędzie techni-

ków i higienistów, ale by sprostać wielkim zadaniom, jakie ta dziedzina stawia, trzeba nietylko wspólnej pracy wielu fachowców, ale także tego, by praca ta znalazła zrozumienie w społeczeństwie. I-sza Konferencja Urbanistów Polskich, powołując do udziału możliwie wszystkie zainteresowane koła, miała właściwie ten cel na względzie, by wskazać społeczeństwu na wielkie problemy i potrzeby, które w Polsce czekają rozwiązania i zadośćuczynienia; zarazem stała się ona przeglądem i próbą sił, pracujących na polu planowania osiedli. Programowe referaty, wygłoszone na posiedzeniach, były bar-

*) Uwagi przedstawiciela władz centralnych państwowej służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.



Front sal gimnastycznych.



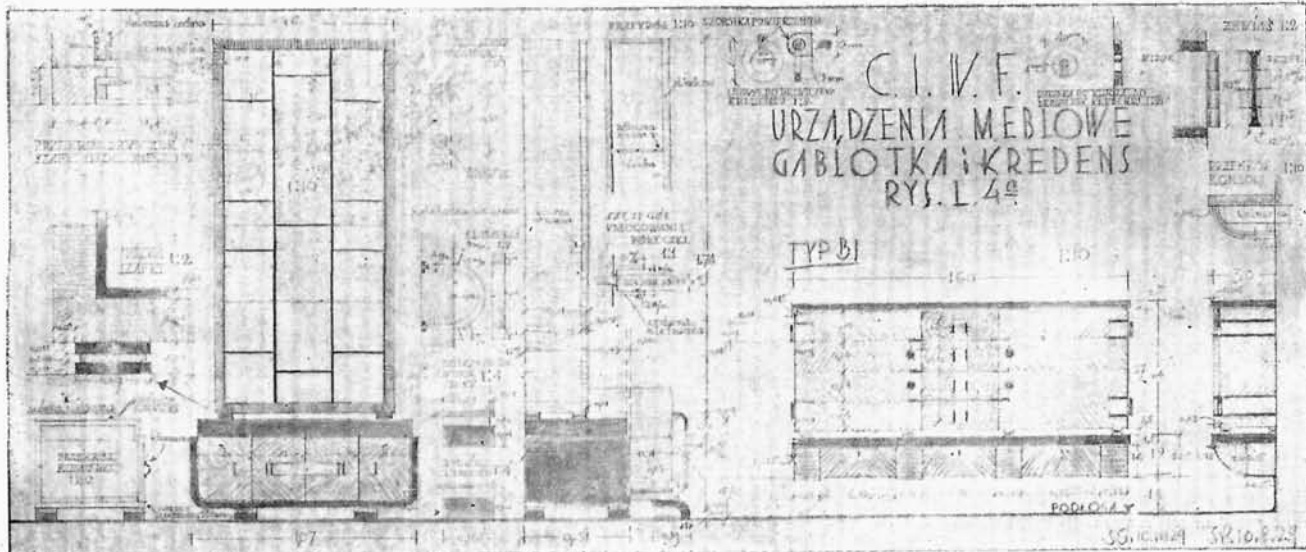
Internat żeński. Wejście do kuchni.

53 — 55. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Stolarszczyznę wraz z okuciem i okna zsuwane wyk. f. „L. Łuczyniec i inż. Ł. Sobański“ (Warszawa).

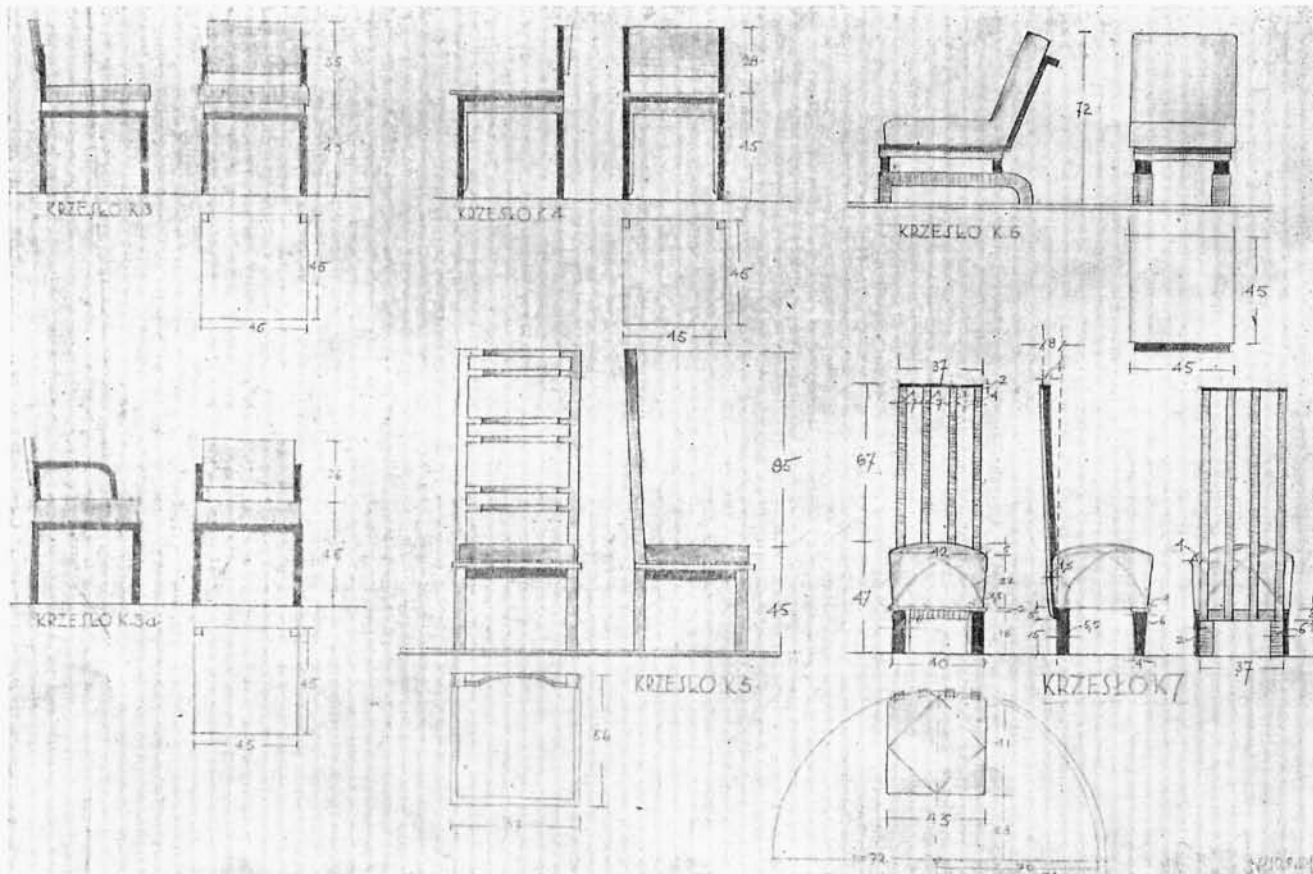
Mebłe sal konferencyjnej wg. rys. St. Gałżowskiego i St. Puljana.





dzo interesujące i mogły zająć nie tylko urbanistów, ale i każdego obywatela, który interesuje się sprawami rozwoju osiedli. Profesor Politechniki T. Tolwiński, mówiąc o nowoczesnych celach i głównych wytycznych planowania miast w dobie obecnej, wskazał, że urbanistyka, jako wiedza o mieście nowoczesnym, musi zapewnić ludziom swobodny rozwój nie tylko

materjalny, ale także i duchowy, bowiem miasta oddawna zostały przeznaczone jako centra kultury. Miasto winno być tak urządzone, aby dostarczało swoim mieszkańcom maksimum higieny, komfortu i estetyki. W wiekach ubiegłych miasta powstawały przeważnie z woli jednostek i odpowiadały potrzebom tych jednostek, względnie



56 — 57. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). C. I. W. F. na Bielanych.

Gablotka, kredens, krzesła do sali konferencyjnej wg. rys. St. Gałęzowskiego i St. Pujana.

ograniczonych grup społecznych. Były one budowane według idei obronności, reprezentacji lub jako przejaw uczuć zbiorowych.

Doba dzisiejsza postawiła przed nami ogrom skomplikowanych zadań; zmusza to do budowy miast na innych zasadach. Miasta nowoczesne muszą odpowiadać potrzebom ogółu ludności, to też na zarządach miast spoczywa obowiązek prowadzenia właściwej polityki budowlanej i terenowej. Budowa miast musi dziś liczyć się z czynnikiem czasu, na którego wykorzystanie jest nastawione całe życie. Podróże mieszkańców do warsztatów pracy winny być możliwie skrócone. Tereny do rozbudowy winny być odpowiednio dobrane, a nadewszystko winien być utrzymany warunek właściwego podziału terenów na dzielnice mieszkalne, handlowe i fabryczne. Przy niewłaściwym rozplanowaniu dzielnic marnują się olbrzymie sumy na nieprodukcyjne przejazdy różnymi środkami lokomocji. Myśląc o racjonalnej rozbudowie miast, trzeba przystąpić do masowej produkcji bloków mieszkalnych oraz do realizacji szeroko zakrojonej polityki gruntowej miast, bowiem od tego zależy, głównie należyty rozwój sprawy rozwiązania kryzysu mieszkaniowego.

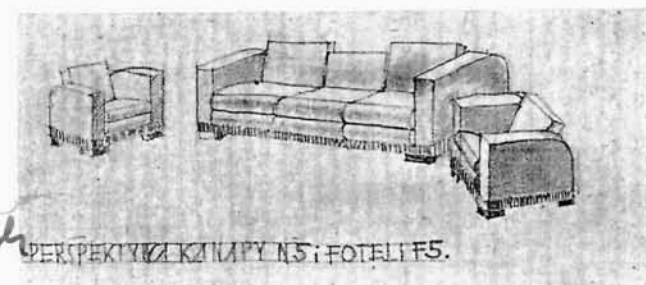
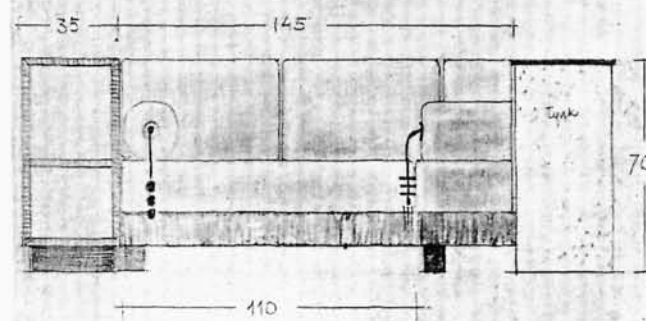
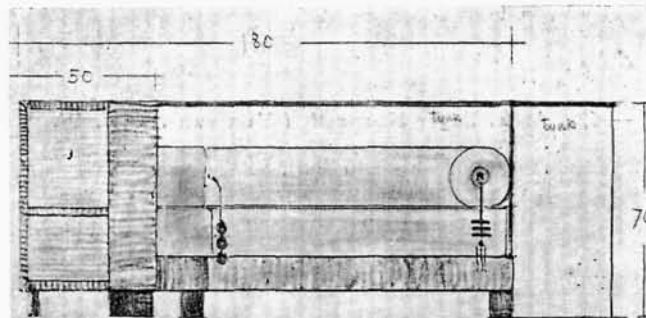
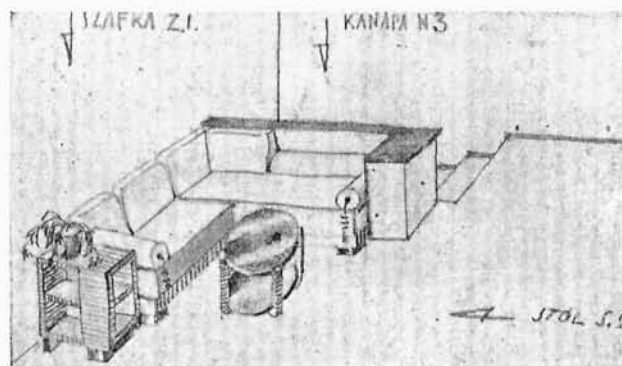
O polityce gruntowej miast wygłosił referat p. Teodor Topelitz, który wskazał na przykładach, na jakie trudności napotyka realizacja planu regulacyjnego ze względu na przewlekły proces wywłaszczenia prywatnej własności i brak racjonalnej polityki gruntowej w miastach. Według specjalnej ankiety z roku ubiegłego na 301 miast, które odpowiedziały na ankietę, przeciętna wartość miejska (nie licząc ulic) wynosi 10% obszarów tych miast. W miastach zachodniej Polski procent ten dochodzi do 12,6, a w miastach centralnych tylko 6,5. Wyróżniają się Grudziądz i Chełmno, które mają $\frac{2}{3}$ terenów w swoim posiadaniu, oraz Poznań i Kraków. Dla porównania prelegent przytoczył szereg miast zagranicznych, gdzie odpowiednio łączyłyby wynoszą: Helsingfors 93%, Zurych 40%, Wiedeń 28% i t. d.

Niektóre miasta zagraniczne drogą wymiany gruntów dążą do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności, przydzielając grunty chcącym budować po cenach przystępnych. Prelegent przytacza miasteczko Pönten pod Berlinem, które już od r. 1904 zakupywało tereny i mogło sprzedawać jeden metr kwadratowy po 5 fenigów. Podobną umiejętną politykę prowadzi u nas miasto Bydgoszcz, które przydziela grunty chcącym się pobudować na spłaty w ciągu 5 lat na 4% (jeżeli kupujący płaci natychmiast całą sumę, to cena gruntu zmniejsza się o połowę). Referent ten poruszył sprawę może najbardziej żywotną i podstawową dla ujęcia sprawy racjonalnego rozwoju miast.

O rozbudowie miast w związku ze sprawą mieszkaniową mówił arch. J. Jankowski, który propagował zasadę budowy miast-ogrodów, podkreślając przewagę domów jednoizbowych z ogródkami nad domami czynszowymi i wskazując na niepożądany objaw często u nas stosowanych nadbudówek w śródmieściu. Prelegent słusznie wymaga, aby domy mieszkalne budowano tylko na gruntach, przystosowanych do celów zamieszkiwania.

Inż. arch. A. Karczewski w referacie o ochronie zabytków architektury i przyrody rozpatrzył obowiązujące u nas przepisy prawne i wskazał drogi, jakimi musi kroczyć ścisła współpraca konserwatorów i urbanistów, by zabytki sztuki miały odpowiednie otoczenie.

Bardzo obszerny i szczegółowy referat wygłosił inż. A. Kłęczek o planie regulacyjnym Wielkiego Krakowa i o szerokim zakresie prac, podjętych w tym kierunku. Z referatu tego

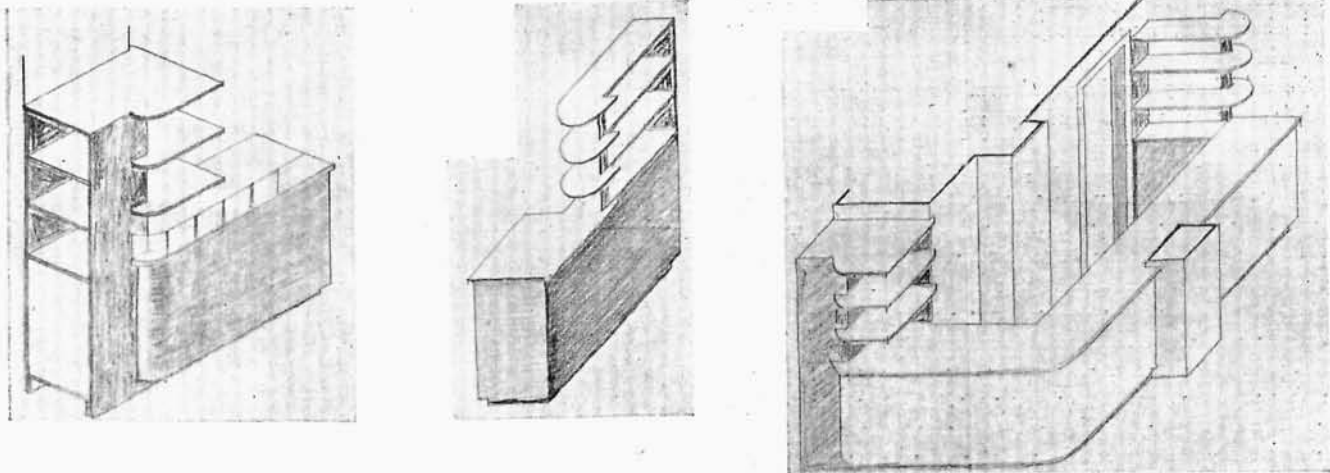


58 — 59. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). C. I. W. F. na Bielanych.

Meble wg. rys. St. Gałęzowskiego i St. Pułjana.

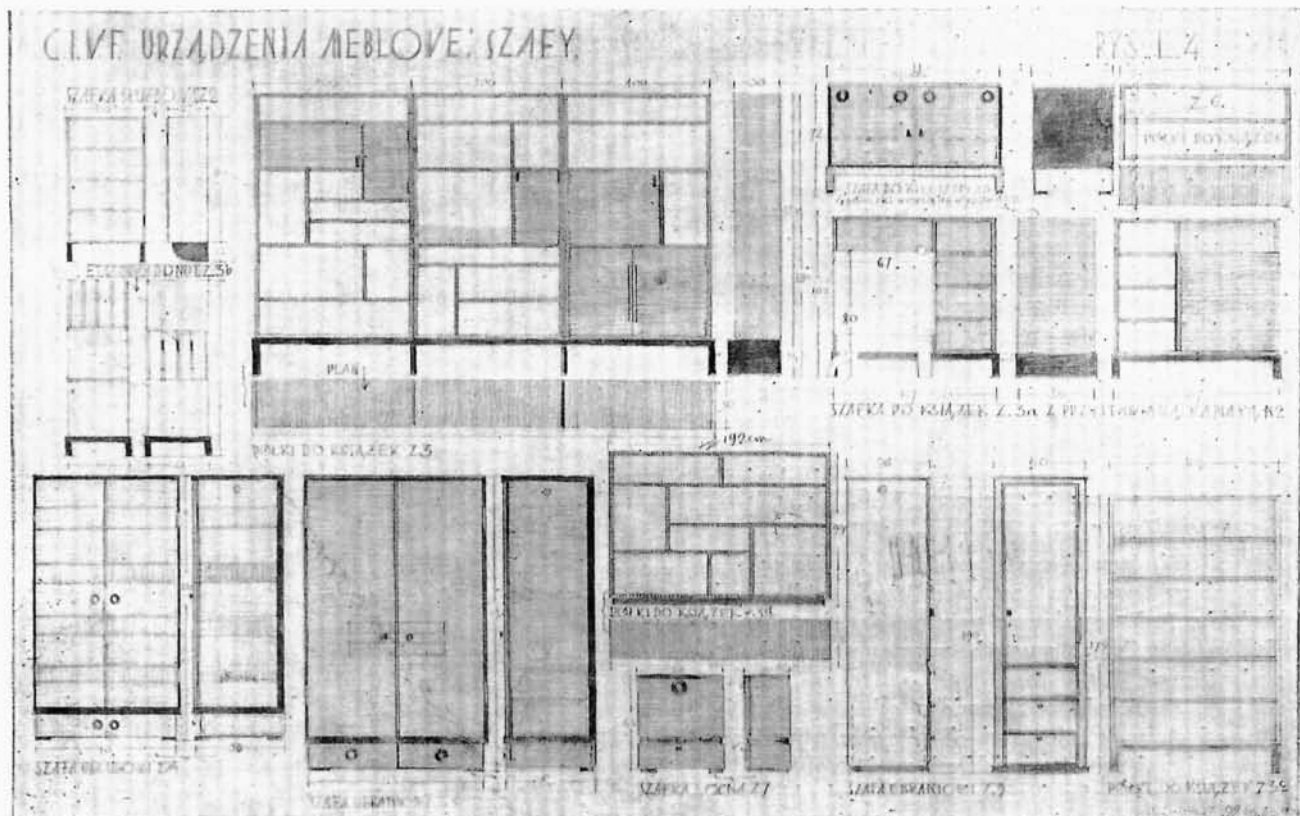
przedewszystkiem wynikało, że miasto to prowadzi racjonalną politykę terenową, czego dowodem, że znajdują się w posiadaniu miasta wielkie i małe Błonia z przyległościami, rozległy park naturalny, który może służyć potrzebom nie tylko Krakowa, ale i sąsiednich osiedli.

Po zwiedzeniu najważniejszych z punktu widzenia urbanistyki punktów miasta, uczestnicy konferencji udali się do Katowic, gdzie odbywał się dalszy ciąg referatów.



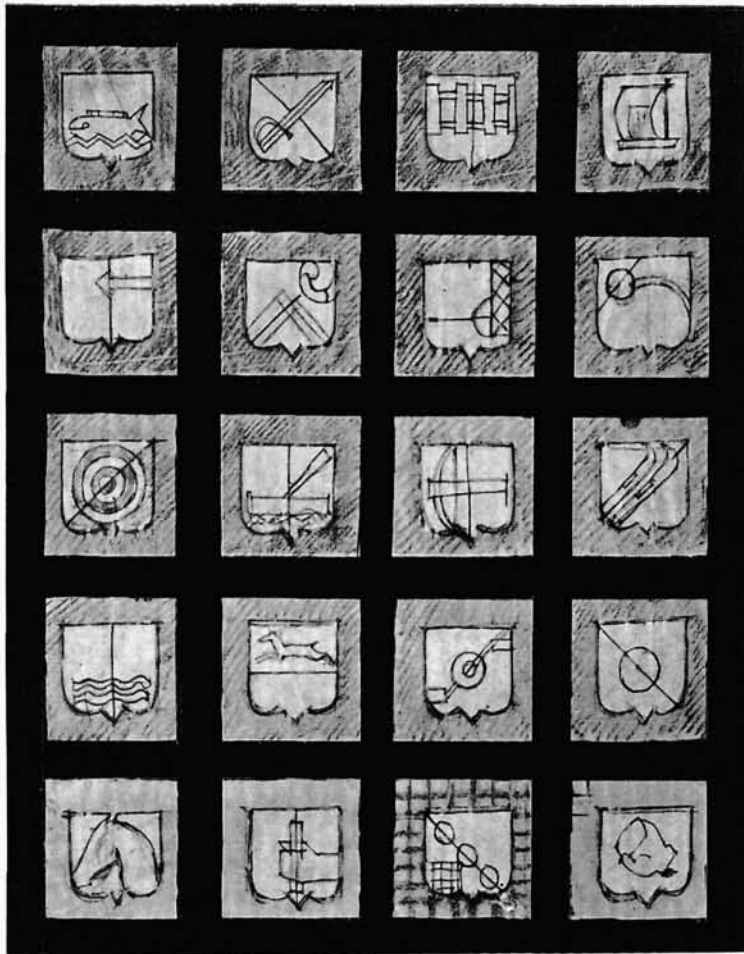
60 — 62. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). C. I. W. F. na Bielanych.

Lady bufetowe w kasynie męskim; rys. J. Ochmańska.

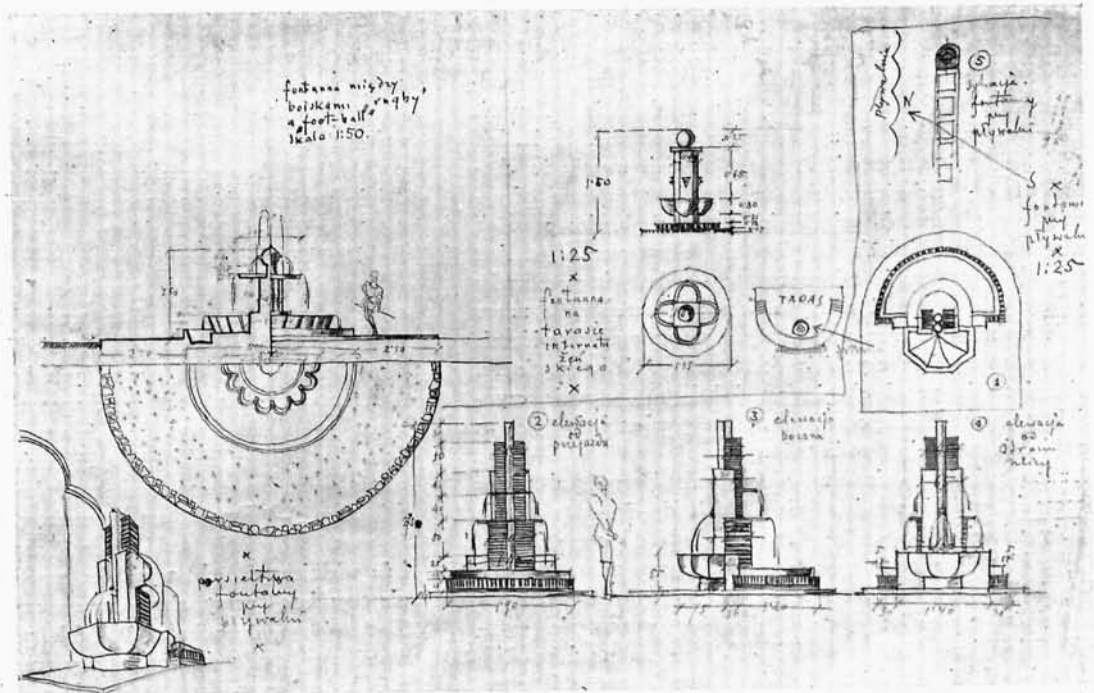


63. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). C. I. W. F. na Bielanych.

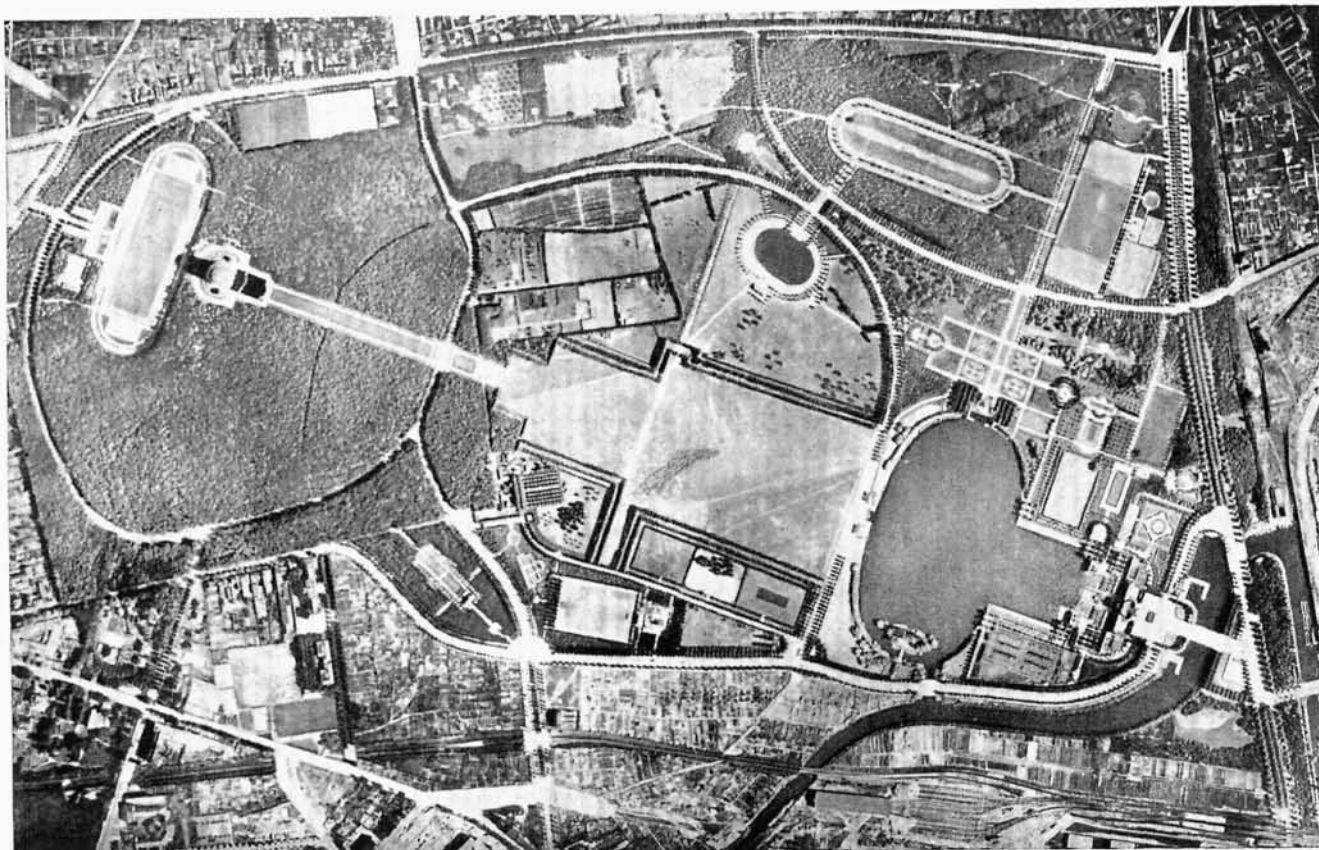
Meble do sali konferencyjnej; rys. St. Puljan i St. Gałgowski.



64. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Projekt podłogi w westybulu sali gimnastycznej C.I.W.F.



65. Arch. Edgar Norwerth (Warszawa). Szkice fontanny dla C. I. W. F.; rys. St. Puljan.



1. Park miejski w Hamburgu. Arch.: Fritz Schumacher i Fr. Sperber.

Inż. St. Różański przedstawił pracę m. st. Warszawy w dziedzinie ogólnego planu zabudowania tego miasta oraz podkreślił łączność pomiędzy planem ogólnym miasta a jego planem regionalnym. Jak wiadomo, Warszawa przystępuje do sporządzenia planu regionalnego; odpowiednie biuro jest już w stadium organizacji. Będzie to mogło wywrzeć radykalny wpływ na uporządkowanie budownictwa na terenach podmiejskich stolicy i w jej okolicy i zabezpieczenie Warszawie właściwego rozwoju. Drugi referat wygłosił inż. Z. Rudolf o higienie urbanistycznej. Prelegent zwrócił uwagę, że chociaż względy techniczne, ekonomiczne i artystyczne odgrywają przy planowaniu osiedli niezaprzeczenie bardzo poważną rolę, nie ulega jednak wątpliwości, że ostateczny cel jest wybitnie i wyłącznie zdrowotny. Do głównych problemów higieny urbanistycznej należy zaliczyć: 1) strefowanie miast, gdzie wchodzi w grę przede wszystkim z punktu widzenia higieny następujące czynniki: dostarczenie światła, powietrza, zabezpieczenie przed skupieniem i hałasem, wreszcie czynniki natury psychologicznej, 2) zielone powierzchnie, 3) oraz urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne.

Trudno mówić o zdrowiu ludności, nie biorąc pod uwagę otoczenia, w jakim ludzie żyją. Wydaje się, że długość życia zależy więcej od czynników otoczenia, niż od czego innego. Czynniki te stanowią przedmiot specjalnego zainteresowania inżynierji sanitarnej. Rozróżniamy trzy grupy szkodliwych czynników otoczenia: czynniki, działające gwałtownie, czynniki fizjologiczne oraz czynniki, działające na psychikę. Planowanie osiedli jest działem, gdzie występują wszystkie czynniki otoczenia, a przez właściwe planowanie wykonywa się ich kontrolę, wywierając poważny wpływ na zdrowie publiczne.

O sieci komunikacyjnej miasta nowoczesnego mówił profesor Ig. Drexler, który zwrócił uwagę przede wszystkim na konieczność budowania jezdni o ekonomicznej szerokości. Tą drogą można uzyskać w Polsce dużo oszczędności, a zarazem ułatwić właściwe utrzymanie jezdni, co ze względów higienicznych ma duże znaczenie. Sprawę terenów zabawowo-sportowych referował inż. E. Zaczyński. Prelegent przedstawił dane statystyczne co do urządzeń sportowych w miastach, wskazał na warunki stosowania poszczególnych urządzeń oraz podkreślił naglące potrzeby w tej tak zaniedbanej u nas dziedzinie wychowania fizycznego. Wreszcie referaty inżynierów E. Sikorskiego i M. Laubitza o planie regionalnym Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego oraz Zagłębia Dąbrowskiego wykazały, iż zagadnienie planów regionalnych jest u nas jeszcze w ząbku. Szczególne trudności pod tym względem nastęrcza Śląsk, gdyż zakładanie osiedli jest tu podyktowane raczej umiejscowieniem naturalnych bogactw w ziemi, a budownictwo na terenach podkopanych wymaga stosowania specjalnych konstrukcyj (np. żelaznych szkieletowych).

I-sza Konferencja Urbanistów Polskich wszechstronnie rozpatrzyła potrzeby nasze pod względem właściwego rozwoju dziedziny urbanistyki, ale zarazem otworzyła oczy na to, że w tej dziedzinie zrobiono w Polsce jeszcze bardzo mało i że wielką potrzebą wysiłków, przede wszystkim w dziedzinie organizacji pracy, aby sprawa ruszyła z martwego punktu. Towarzystwo Urbanistów Polskich przez urządzenie konferencji przyczyniło się wielce do poruszenia myśli urbanistycznej, która, wyszedłszy wzmocniona, niewątpliwie przyczyni się do twórczych posunięć ogólnopństwowych i na terenie regulacji i zabudowy naszych miast.

BUDOWNICTWO SPORTOWE W NIEMCZECH

DEUTSCHER SPORTBAU*)

EDGAR NORWERTH

Nawiązując do kongresu Olimpijskiego, odbytego w maju roku bieżącego, Deutscher Reichsausschus für Leibesübungen wydał niewielką książkę, która w streszczonym opisie, — ein Überblick — daje szeroki obraz budownictwa sportowego w Niemczech powojennych.

Książka zawiera dwa artykuły. Pierwszy, d-ra Karl'a Brandt'a, omawia stan i cele niemieckiego budownictwa sportowego, i drugi, Richarda Konwiarza, kierownika budownictwa sportowego we Wrocławiu, którego imię już niejednokrotnie wypływało na łamach „Archit. i Budow.”.

O ile w artykule R. Konwiarza czytelnik, interesujący się sportem budownictwem, nie znajdzie dla siebie wiele nowego, bowiem przytoczone przykłady są dobrze znane z pism periodycznych i specjalnych wydań, o tyle pierwszy artykuł, dający zarys rozwoju sportów w Niemczech, poparty kilkoma liczbami, daje dużo do myślenia... i podziwiania.

Nie będziemy na tem miejscu rozwodzić się na temat znaczenia sportu dla społeczeństwa. Pozostawiamy te sprawy pedagogom i medykom. Dobrze, czy źle, ale ruch sportowy istnieje, zainteresowanie sportem rośnie, boisko sportowe wyrugowuje stopniowo, lecz pewnie, park spacerowy — (p. u nas park Skaryszewski). Zadaniem Architektury jest ująć ten ruch w ramki kompozycyjne, — odpowiedzieć należycie na nowy czynnik życiowy.

O nadzwyczajnym stopniu napięcia tego ruchu sportowego w powojennych Niemczech można sobie wyrobić sąd z omawianej książki. Za początek rozwoju współczesnego budownictwa sportowego Niemcy uważają rok 1919 i obecnie, zdaniem autora, „nie można sobie wyobrazić życia naszych dni bez ćwiczeń fizycznych”. W roku 1929 liczono w Niemczech 63 związki ćwiczeń cielesnych z 8.800.000 członków. Od roku 1920 ćwiczenia fizyczne stają się przedmiotem obowiązkowym w szkołach. Osób, tak czy inaczej uprawiających sport, liczą Niemcy obecnie 11% ogółu ludności.

Potężny rozwój placów, potrzebnych dla zaspokojenia współczesnego pociągu do sportu, już obecnie stanowi poważną pozycję w urbanistyce. Autor przytacza kilka cyfr, charakteryzujących postęp ostatnich lat w tej dziedzinie. Dla miast, liczących ponad 50.000 mieszkańców, tereny sportowe wynosiły:

w roku 1914	1,0 m ²
„ 1925	1,86 m ²
„ 1927	2,44 m ²
„ 1928	2,81 m ²

na głowę mieszkańca. Dla miast mniejszych od 20 — 50.000 mieszkańców liczba ta podnosi się w roku 1928 do 3,40 na głowę. Ogromnie wzrosła ilość wielkich założeń sportowych. Szereg potężnych stadjonów zostaje zapoczątkowany przez „Deutsches Stadion“, zbudowany w roku 1913 przez „Deutscher Ausschus für Leibesübungen“, który miał przyjąć Olimpiadę 1916 roku. Obecnie około 100 miast niemieckich liczy 125 wielkich stadjonów. Znacznie też zwiększyła się w ostatnich latach ilość pływalni krytych, których z końcem roku 1928 jest już 278.

Pływalnie odkryte wchodzą jako element konieczny do każdego prawie większego założenia sportowego.



2. Niemieckie forum sportowe w Berlinie.
Arch. Werner March.

Tyle suche cyfry. Rzeczywistość nie tylko nie zmniejsza ich wymowy, lecz w znacznym stopniu dopełnia i potęguje wrażenie. Rozmach, z jakim się traktuje założenia sportowe, staranność wykończenia, i przysłowiowa niemiecka dbałość o każdy szczegół, sprawiają ogromne wrażenie przy zwiedzaniu miast i miasteczek Rzeszy. Niemcy obecnie nie zadawają się byle jak ogrodzonym placem, na którymby można skakać i biegać, lecz łączą z tem wielką dbałość o estetykę wyrazu. Dr. K. Brandt przytacza hasło, które obecnie przyświeca przy projektowaniu urządzeń sportowych.

Winny być one:

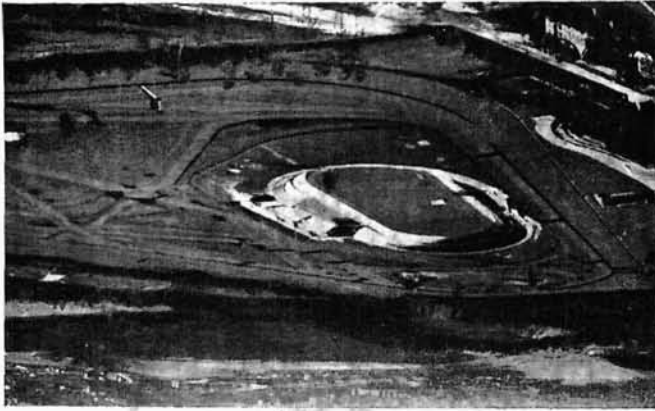
- w dostatecznej ilości
- łatwo dostępne
- celowo urządzone
- piękne.

Można, oczywiście, różnie stosować się do sposobów artystycznego ujęcia i rozmaicie rozumieć sprawę piękną, ale nie można nie ocenić znacznego wysiłku, w tym kierunku robionego. Dbłość o założenie kompozycyjne, o należyty dobór materiałów, wreszcie o sam wyraz architektoniczny, jest rze-



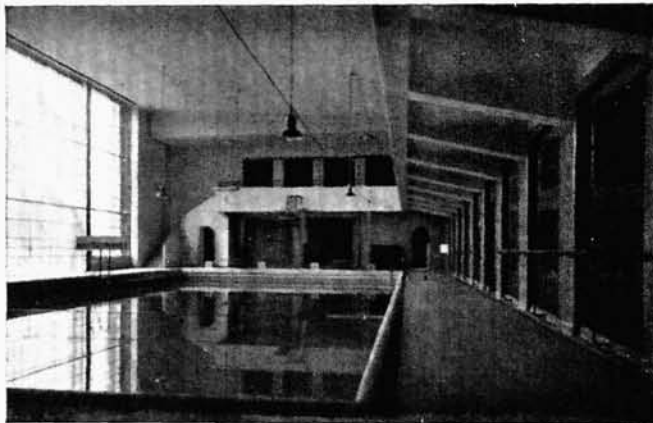
3. Okręgowy stadjon w Monachjum przy Dantestrassie.
Arch. Karl Meitinger.

*) Radca Bud. Richard Konwiarz i dr. Karl Brandt „Deutscher Sportbau“ Berlin, 1930 r. str. 66.



4. Stadjon Niemiecki w Berlinie. 1908 r.

czywiście imponująca. Aczkolwiek osobiście nie podziwiamy wysokiej oceny, danej przez jury Olimpijskie kompozycji Hamburgskiej, jak też wielu innych założeń, którym albo brak jasności w połączeniu poszczególnych części, albo, jak we Frankfurcie brak całości, rozbitej na poszczególne, niezależne od siebie założenia, są to jednak obiekty charakteru raczej akademickiego, dla obywatela nie zawsze zrozumiałe i rzadko przez niego odczuwane, które nie przeszkadzają nam przyznać większości tych urządzeń wysoką kulturę i ambicję artystyczną. Wysoko więc oceniamy ogólny wysiłek i dążenie do estetycznego ujęcia tej nowej i trudnej do rozwiązania sprawy. Trudności, wynikające z konieczności ścisłego orjentowania boisk, często stojącego w kolizji z dostosowaniem się do warunków terenowych i sytuacyjnych, z narzuconego zgóry usytuowania głównych osi kompozycji, w znacznej mierze wpływają na ogólny układ i charakter ośrodka sportowego. Ale robiąc wszystko, co w ramach ścisłej celowości jest konieczne, niemieckie budownictwo sportowe dąży do jak najszerszego rozsadzenia tych ramek ścisłego utylitaryzmu, pozostawiając szerokie, wolne przestrzenie pomiędzy boiskami, poszukując szerokich perspektyw i podnosząc estetyczną wartość terenu. Doborem drzew i krzewów, urządzeniem kwietników w miejscach spacerowych, przeznaczonych na „antrakty“, stwarzają rzeczywiście nowoczesny kompleks parku sportowego, znacznie w swym założeniu odbiegającego od pojęcia parku wypoczynkowego lub dekoracyjnego, pozbawionego



5. Pływalnia kryta we Frankfurcie n. M. Arch. Martin Elsässer.

cech romantyzmu i nastroju, do których nas przyzwyczaiły czasy-ubiegłe. W przeciwieństwie do tych monumentalnie spokojnych założeń mamy epos dynamiki, funkcjonalnie przystosowany do nastrojów współczesności.

Tworzy się więc od paru lat zupełnie nowy odłam kompozycji terenowej, w ścisły sposób z urbanistyką powiązany, ale w historii urbanistyki precedensów nie mający.

Książka, o charakterze ściśle propagandowym, daje w języku niemieckim, francuskim i angielskim ciekawy i wielce pouczający przegląd ogromnego dzieła, zaszczytnie przez Niemcy zapoczątkowanego, i ze wszech miar godnego naśladowania. Wydanie staranne, materiał dobrze i systematycznie dobrany, cena — 10 RM. — normalna.

Z KOŁA ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE

I. Dnia 5. XI. 1930 r. na I Walnym Zebraniu Koła Architektów w Warszawie, po przyjęciu sprawozdania ustępującego Zarządu, wybrano na zasadzie nowego Statutu Koła:

ZARZĄD:

Prezes: Tadeusz Nowakowski; I Zast. Prezesa: Franciszek Lilpop; II Zast. Prezesa: Władysław Michalski; Skarbnik: Władysław Jastrzębski; Sekretarz: Kazimierz Kalinowski.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW ZARZĄDU:

Teodor Bursze, Mieczysław Łokcikowski, Władysław Nałęcz-Raczyński.

KOMISJA REWIZYJNA:

Teofil Wiśniowski, Zygmunt Wóycicki, Alfons Gravier.

SĄD KOLEŻEŃSKI:

Witold Matuszewski, Romuald Miller, Franciszek Lilpop, Konstanty Jakimowicz, Teofil Wiśniowski.

ZASTĘPCY SEDZIÓW:

Tadeusz Nowakowski, Marjan Lalewicz, Alfons Gravier.

II. Na posiedzeniu Koła w dniu 22 października 1930 r. powołano do życia następujące Komisje:

Komisja Konkursów — przewodniczący Fr. Lilpop,

„ Unifikacji Zrzeszeń Architektonicznych, przew. G. Trzcicki,

„ Prawodawstwa Budowlanego, przew. W. Michalski,

„ Spółdz. Budowl. i Mieszkaniowych, przew. J. Krupa,

„ Nowości w Literaturze Fachowej i Wystaw Dorobku Architektonicznego Członków, przew. T. Tolwiński,

„ Słownictwa, przew. A. Dickstein,

„ Dla Spraw podatkowych i Poradnia Prawno-Buchalteryjna, przew. T. Nowakowski,

„ Norm wynagr. za prace arch., przew. H. Stifelman,

„ Pomocy Pracownianej, przew. K. Tołłoczko.

Kolegom, wybranym na przewodniczących Komisyj, przysługuje prawo kooptacji, a jednocześnie Zarząd Koła zwraca się z apelem do kolegów o jak najliczniejsze zgłaszanie się do współpracy z Komisjami bądź przez akces do Komisji, bądź też przez sporadyczne dostarczanie Komisjom potrzebnego materiału, lub też zwracanie się do nich o porady, lub wskazówki w sprawach, wchodzących w zakres danej Komisji.

III. Zgodnie z uchwałą Koła z dnia 8 października 1930 r., Koło zgłosiło się na członka do Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych.

WYJAŚNIENIE DO Nr. 9—10 ARCHIT. I BUDOWNICT.

Autorami projektu Nr. 30 są: arch. J. Ochmańska i J. Zablocki (Warszawa).